Nr 275. We Lwowie Piątek dnia 28. Listopada 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" ulica Jagiellońska liczba 14.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 8 złr. kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg. do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 cnt.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:

Biuro Administracji *Dziennika Polskiego* plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Ad. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji *Dziennika Polskiego*. Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów, 27. listopada.

Przed niewielu dniami, przytoczyliśmy głosy pism rosyjskich, a mianowicie *Journal de St. Petersburg* i *Kijewlanina* w sprawie unitów, zatruwanych pod berłem caratu stopniowo jadem prawosławia, właściwie zaś w kwestji prawdziwie podjazdowej wojny, jaką bez formalnego jej wypowiedzenia Rząd rosyjski prowadzi z Kurją rzymską.

Rokowania *quasi* pokojowe, toczą się bezskutecznie od lat kilkunastu i kończą się zwykle zerwaniem ze strony Rządu carskiego pod jakimkolwiek bądź pozorem, najczęściej wskutek insynuacji, że polonizm pod płaszczykiem religji wyzyskuje katolicyzm ku celom wyłącznie narodowościowym, a więc buntowniczym.

Niech kto chce wierzy w lojalność tych rokowań i w trwałość zawieranych pomiędzy Petersburgiem a Rzymem konkordatów. Szczery katolik, prawdziwy Polak będzie wiedział, co o tem wszystkiem ma sądzić. Nie łudźmy siebie samych i nie grzeszmy hypokryzją udając, jakobyśmy wierzyli w to, że pod zaborem moskiewskim polskość katolicyzm, to niejedno i to samo, i że przez krzywdzenie drugiego nie robi się uszczerbku pierwszej, lub odwrotnie. Że tak jest istotnie, wiedzą o tem nieprzyjaciele nasi równie dobrze, jak i my sami. Otóż idzie o to, by o tem wiedział i świat cały.

To co obecnie czy to w obronie naszej narodowości, czy też w imię religji i wiary ojców naszych przedsiębierzemy, jest i powinno być jawne. Dla tego nie zgadzamy się z *Czasem*, który utrzymuje, że wielką wzięły na siebie odpowiedzialność i wyrządziły szkodę sprawie naszej te pisma, które fakt deputacji unitów z Podlasia i adresu do Ojca św. „przedwcześnie" rozgłosiły. Przedwcześnie? Chyba raczej za późno. Czy w razie groźnego, strasznego niebezpieczeństwa można kiedy wołać „za wcześnie" o ratunek, skoro się nie czuje w sobie samym sił do pokonania tegoż. Zresztą, czy to my konspirujemy, abyśmy stając w obronie praw naszych i podnosząc krzywdy nasze, mieli kryć się i taić?

Czas utrzymuje następnie, że to nie rządy carskie, ale tylko dzienniki rosyjskie postawiły sprawę polsko-ruskich unitów na tem stanowisku, na którem ją widzimy obecnie Jeszcze raz: nie łudźmy się. Wszakże wiemy dobrze, że prawie wszystkie dzienniki rosyjskie piszą tak i tylko to, co im Rząd każe pisać. Przecież nie wmówimy w siebie, że ten Rząd nam sprzyja i nie poniżymy się w hypokryzji tak dalece, byśmy utrzymywali, że my Rządowi temu sprzyjamy. Zbrojny całym arsenałem swej wszechpotęgi, toczy on bez wytchnienia bój z bezbronnymi... Niech zwycięża, my ufajmy w sprawiedliwość.

Osservatore Romano pisze: „Dzienniki różnych odcieni politycznych, przedewszystkiem zagraniczne, donosząc o posłuchaniu, udzielonem przez papieża deputacji unitów podlaskich, rozbierają ten przedmiot w sposób bynajmniej niepożądany w interesie prawdy i nawiązują do niego komentarze, mało lub też wcale nieodpowiadające duchowi tego posłuchania i właściwym stosunkom. Idzie tu o prosty fakt, w rodzaju tych — jakie prawie codziennie zachodzą w Watykanie. Całego świata katolicy, potrzebujący ze strony papieża oświecenia lub dodania otuchy, przybywają do Watykanu, proszą i otrzymują posłuchanie. Również katolicy podlascy, w przeświadczeniu o dobrych stosunkach, panujących pomiędzy Stolicą św. i Rosją, przedstawili w krótkiej audjencji swojej duchowne potrzeby. Nie ma nic w tem nadzwyczajnego, iż prosili papieża, aby wstawił się na ich korzyść u cara.

„Podniesienie aktu, będącego tylko wynikiem synowskich uczuć względem Ojca św., aktu, który w skutek niedyskrecji dostał się do publicznej wiadomości — stało się przedmiotem fałszywych interpretacyj, któreby same przez się upadły, gdyby na rzecz najnaturalniejszą w świecie chciano zapatrywać się bez namiętności i z właściwego punktu widzenia."

Journal de St. Petersbourg powraca raz jeszcze do tej sprawy, a widząc, że w pierwszem swem wystąpieniu poszedł za daleko w zaczepkach przeciw Stolicy św., cofa się, ze zwykłą taktyką wszelką winę zwalając na agitację polską. Oto, co pisze organ urzędowy petersburski:

P e t e r s b u r g 23. listopada. Z powodu artykułu *Osservat. Romano*, dotyczącego posłuchania unitów podlaskich u Ojca św. w lipcu r. b., wyraża *Journal de St. Petersb.* zadowolenie z tego, że organ watykański sprowadza p r z e s a d z o n e wywody katolickich dzienników do prawdziwej wartości.

Journal, nie wchodząc w szczegółową ocenę zapatrywań *Osservatora*, powiada dalej, że chce jedynie na to zwrócić uwagę, iż dzienniki katolickie ogłosiły owe zdziwienie wywołujące opisy audjencji, nazajutrz po zjeździe trzech cesarzy w Skierniewicach, i że tę chwilę wybrano rozmyślnie. To ogłoszenie opisu posłuchania, nazajutrz po zjeździe i komentarze ultramotańskiej prasy dowodzą aż nadto polskiego pochodzenia tej intrygi, której celem było rzucić ziarno niezgody w obec usiłowań trzech mocarstw, zmierzających do przywrócenia zgody i harmonji tam, gdzie polscy agitatorzy chcieliby stworzyć waśń i powszechną wojnę.

Journal przypomina, że już kilkakrotnie dowiódł, iż nieporozumienie między Kurją a gabinetem rosyjskim wywołane zostało jedynie przez nieustającą dążność tych ludzi, którzyby chcieli, aby interes katolickiej religji w Rosji indentyfikowano z interesami polskiej polityki.

Fakt, o który chodzi, jest nowym tego dowodem.

Rozporządzenia, na jakie się skarżą prewodyrzy unitów, wywołane zostały nie czem innem, jak tylko politycznemi agitacjami, które zmierzały do tego, aby ludność polonizować i zrobić nieprzyjaciółką Rządu.

W dniu, w którym pozna Kurja, jak niebezpiecznem jest to mięszanie polityki z religją, nie będzie już żadne nieporozumienie mąciło w Rosji pożądanych dobrych stosunków między kościołem katolickim a państwem."

Przyszłość Austrji.

L'avenir de l'Autriche par Edouard Heim, „Revue politique et littéraire" 16 et 27 août 1884.
Les Pays sud-slaves de l'Austro-Hongrie — Croatie, Slavonie Bosnie, Herzégovine, Dalmatie, par le vicomte de Caix de Saint-Aymour. Paris 1883. E. Plon, Nourrit et Cie.
La Save, le Danube et le Balkan, par L. Leger. Paris 1884 — u tegoż wydawcy.

I.

Austrja nie cieszyła się z dawna szczególnemi sympatjami we Francji, równie jak i śród przedstawicieli demokracji europejskiej. Przyszła Republika stanęła na czele emancypacyjnego ruchu w Europie, Austrja zaś długo była główną podporą reakcji. Jeszcze niedawno!, zastrzegając się, że będzie może „zacofany w swych poglądach i sentymentach politycznych" jeden z wybitnych przedstawicieli demokracji, Emilio de Castelar wyznał,*) że „rósł w nienawiści ku austrjackiej omnipotencji i nie może się wyleczyć z tego głęboko zakorzenionego uprzedzenia." Wyliczając dalej długi szereg reakcyjnych grzechów Austrji woła republikanin hiszpański: „Ach, gdy przypominam sobie to wszystko, zdaje mi się, że obraziłbym cienie naszych męczenników, zdradziłbym historję i najdroższe wspomnienia, sprzeniewierzył się swej doktrynie i zasadom — gdyby mnie pokalała pokusa — zapomnieć o strasznej roli, jaką odegrała Austrja w walce, toczonej przez demokrację europejską w imię nowoczesnego ducha i swych praw niezaprzeczonych." Prusy przeciwnie wypłynęły na falach nowoczesnego ruchu i z dawien dawna szukały pomocy we Francji. Pokój Westfalski, który proklamował tolerancję religijną i uznał Prusy protestanckie, przyszedł do skutku dzięki głównie energicznej interwencji kardynała Richelieu. Cała polityka Napoleona III., zmierzająca do zjednoczenia Austrji Włoch i Niemiec, zdążała również do wyrzucenia z Rzeszy niemieckiej i substytuowania na jej miejsce Prus, skoalizowanych z Francją! Jeszcze w roku 1855, wkrótce po wizycie Bismarka w Paryżu, Napoleon oświadczył wyraźnie, że w Niemczech Austrja reprezentuje przeszłość, Prusy zaś przyszłość". *)

Sytuacja zaczyna się zmieniać obecnie — na korzyść Austrji. Na zmianę tę dwie przedewszystkiem oddziałały przyczyny.

Naprzód, Prusy nietylko zajęły miejsce Austrji w Rzeszy niemieckiej, lecz widocznie objęły po niej także rolę głównego filara reakcji w Europie. Krzyżackie królestwo zawiodło najzupełniej oczekiwania wielu kontynentalnych progresistów europejskich. Wyzyskało ono tylko prąd liberalny w swych własnych i reakcyjnych celach. Castelar oświadcza, że zjednoczenie Niemiec miałoby za sobą wszystkie postępowe żywioły w Europie, gdyby za sprawą Prus nie skierowało się przeciw Francji i postępowi.

Po drugie — Austrja wyrugowana z Niemiec i dawnego swego stanowiska w Europie, po klęsce pod Sadową zaczęła się przeobrażać na nowych podstawach. Miejsce centralistycznego ucisku zajął kierunek federacyjny, usiłujący zapewnić narodom i krajom, wchodzącym w skład Rzeszy rakuskiej, narodowe swobody i krajowy samorząd. Zasady te ponieść przytem może nowa Austrja na Bałkany. Nowy ten zwrot w wewnętrznem stanowisku i wewnętrzem położeniu Austrji zaczyna powoli zwracać uwagę i publicystów francuskich, dowiadujących się zazwyczaj później od innych o tem, co dzieje się w Europie.

Ta nowa Austrja przestaje być wrogiem Francji i ogólnoludzkiego dążenia ku swobodzie. Owszem, dla wielu umysłów zaczyna być jasnym naturalny związek Francji, a nawet całej grupy ludów łacińskich z odradzającą się Austrją. Castelar nawet uważa za właściwe tłumaczyć się z swych „uprzedzeń" względem Austrji. Korzyści tego związku uwidoczniają się przytem coraz bardziej, w miarę tego, jak rozwiewa się perspektywa franko rosyjskiego aljansu, skierowanego przeciwko Niemcom, czem się długo łudzono we Francji. Zjazd skierniewicki bardziej jeszcze rozprószył te iluzje.

Nowy ten zwrot w zapatrywaniach publicystów francuskich na Austrję ujawnił się także niedawno z okazji otwarcia Arulańskiego tunelu, wprowadzającego Francję, za pośrednictwem tylko Szwajcarji, w blizki związek kolejowy z Austrją i Bałkanami. Sprawdzać się zaczyna, jak słusznemi były zapatrywania, któremi niezbyt dawno popierał Hausner w wiedeńskiej Radzie państwa budowę kolei Arulańskiej...

II.

Zarysowawszy powyższe tło ogólne, przystępujemy do zdania sprawy z prac, które wymieniliśmy w nagłówku naszego artykułu. Starają się one zapoznać publiczność francuską z nowemi zmianami, zachodzącemi w Austrji, mieszczą przytem w sobie wiele mocy i spostrzeżeń, które i dla naszej publiczności obojętnemi nie będą.

P. Edward Heim, autor artykułu p. t. „Przyszłość Austrji," przypominając pogardliwe orzeczenie, że Austrja „jest to Rząd ale nie naród," poprzedza swoją pracę następującemi uwagami: „Patrząc powierzchownie, monarchja Habsburgów wydaje się anachronizmem. Europie podkopanej przez Rewolucję francuską, przekształconej przez Napoleona i Bismarka mówi ona o świętem imperium, o świętym aljansie, o europejskiej równowadze; wywoływanie tych instytucyj, tych przeżytych dogmatów w obec nowych aspiracyj i sił, które zdążają do przeobrażenia powierzchni świata — wywołuje efekt gotyckiego zamku przy rogu nowoczesnego bulwaru. Ten jednak budynek pozornie spróchniały, utworzony z sztuk różnorodnych i materjałów nietrwałych—dotąd opiera się zwycięzko burzom i falom, które weń uderzają bezustannie. Od dwóch wieków zawsze zwyciężana, Austrja mimo to przeżyła wszystkie swe klęski; zachwiana nieraz w swych podstawach umiała jednak zawsze odnaleźć utraconą równowagę Jej opór stawiony zewnętrznym nieprzyjaciołom i rozkładowym pierwiastkom, które się kryją w jej wnętrzu jest zagadką, zasługującą ze wszech miar na uwagę. Ta siła oporu naprowadza na myśl, że Naddunajska monarchja kryje w swym organizmie wewnętrznym rację bytu i trwałości, które nie są dostrzegalne na pierwszy rzut oka. Przychodzi też ochota zbadać tę dziwną strukturę, ciekawość zaś ta nie wyda się bynajmniej banalną tym wszystkim, którzy sądzą wraz z nami, że zachowanie Austrji ma niepoślednią wagę dla Europy"...

Po tym ciekawym wstępie p. Heim opisuje szczegółowo całą skomplikowaną organizację wewnętrzną monarchji austro-węgierskiej. Opis swój rozpoczyna od chwili, kiedy za poradą Beusta, zaraz po pruskim pogromie postarano się uprzedzić niebezpieczne powtórzenie śród Węgrów niechętnego dla Austrji usposobienia, jakie naród ten okazał podczas wojny austro-pruskiej — i zaprowadzono dualizm. Na polach Königrätzu, powiada autor, padła Austrja niemiecka. Sadowa była nie tylko wypadkiem politycznym, lecz i doniosłą w skutkach rewolucją. Porażka ta obniżyła powagę państwa w oczach jego węgierskich i słowiańskich poddanych. Tradycyjna supremacja żywiołu teutońskiego w monarchji habsburskiej nie dała się dalej utrzymać; pod grozą upadku Austrja zmuszoną była przyodziać nową skórę, odnowić swą historyczną tradycję, poszukać punktu oparcia i racji bytu po za swoją niemiecką przeszłością Dualizm austro-węgierski był uświęceniem tej rewolucji; stał się on pierwszym krokiem starej Austrji po nowej drodze."

„Zadanie jednak, pisze dalej autor, było zbyt skomplikowane, ażeby mógł go rozwiązać system tak prosty, jak ten, który p. Beust zainaugurował w roku 1867. Austrja mieści w sobie nietylko Niemców i Węgrów; Słowianie, mówiąc prawdę, tworzą w niej większość ludności. Liczniejsi od Niemców i Węgrów, pragną oni oczywiście dzielić wraz z nimi swobody i z praw tych samych korzystać. Nie można jednak było zbić w jedną całość plemiona jednego pochodzenia, rozproszone od wieków na wszystkie cztery wiatry historji; nie można było zszyć razem Dalmacji z Galicją, stopić Czechów ze Słoweńcami, Rusinów z Serbami i Kroatami — dla uformowania słowiańskiego królestwa w Austrji i przeobrażenia dualizmu w tryalizm. Rzuciły się tedy do autonomji prowincjonalnej małe owe narodowości, *disjecta membra* wielkiego ciała słowiańskiego, rozdzielone nietylko warunkami geograficznemi, lecz także różnicą narzeczy, religijnych obrządków, materjalnych interesów, a nawet aspiracyj politycznych.

„Minister zręczny i śmiały, wziął na siebie trudne zadanie pogodzenia wymagań i życzeń różnych ludów Przedlitawji z ludnością dualistycznego imperium. Polityka narodowości, inaczej polityka „pojednania," nie była bardzo może w guście męża stanu, który od lat czterech zajmuje się jej zastósowaniem z godną pochwały wytrwałością i nie bez pewnego powodzenia — była ona jednak prawdopodobnie najlepiej przystósowaną do nowego stanowiska, jakie Austrja zajęła w Europie..."

Wyszczególniwszy drobiazgowo niedawne zdobycze Czechów i Słoweńców, p. Heim w następujących słowach kreśli położenie Galicji:

„Polacy austrjaccy, powiada on, są przedmiotem zazdrości wszystkich słowiańskich poddanych domu Habsburgów; stanowisko polityczne i ustrój administracyjny Galicji zbliża się istotnie do ideału, marzonego przez fanatyków decentralizacji; dotyka on granicy, do której dojść mogą ustępstwa na rzecz zasady narodowości i po za którą jest już tylko czysty federalizm (?!)".

„Galicja, czytamy w dalszym ciągu, zawdzięcza po części te przywileje swej lojalności dynastycznej; Polacy austrjaccy, wolni od wszelkiej solidarności historycznej z innemi narodowościami cesarstwa nie wzięli żadnego udziału w walkach(?) jakie toczyły te ostatnie przeciwko swemu władcy... Iluzja(?) polskiej restauracji raz wśród ich większości (?!) rozwiana, mieszkańcy Galicji przywiązali się do domu austrjackiego węzłami najsilniejszemi dla ludzi, bo węzłami własnego ich dobrze zrozumianego interesu. Umieli przytem ocenić wartość traktowania łagodniejszego od tego, jakie znoszą ich współrodacy w Rosji i Prusiech; zachowali władcy swemu wierność niczem bynajmniej nie zachwianą — z faworu zaś na jaki wiernością tą zasłużyli sobie, wyciągnęli znaczne korzyści dla swej narodowości. Ich administracja prowincjonalna jest ściśle autonomiczną w tym sensie, że rekrutuje się na miejscu, i że kadry jej są oddzielone od biurokracji cesarstwa; język polski jest językiem urzędowym prowincji i jest ona przytem rządzona przez cesarskiego namiestnika, który z reguły należy do jednej z wielkich rodzin w kraju; dalej — wyjątkowa sytuacja w Galicji w kolektywności austrjackiej uświęconą jest obecnością w łonie gabinetu przedlitawskiego, zajętego specjalnie kierownictwem spraw polskich i odpowiedzialnością za nie przed parlamentem. Polacy posiadają także prerogatywę polityczną, która wydałaby się nadmierną w kraju mniej obytym z anomaliami politycznemi: mogą oni w pewnych wypadkach oswobodzić się od praw obowiązujących z resztą monarchji; zrobili mianowicie użytek z tego przywileju w obec prawa, które zmodyfikowało w roku zeszłym szkolnictwo austrjackie w sensie reakcyjnym i za którem będąc posłuszni dyscyplinie parlamentarnej i pragnąc się przypodobać swym sojusznikom, klerykałom niemieckim, głosowali — postarali się jednak wymówić sobie, że nie będzie ono stosowane w ich kraju."

*) *Le Matin* 18. września 1884 r. artykuł *France et Allemagne*.

*) Sylvaneste. La Cour impériale a Compiègne. Paris 1884 str. 130 i 131.

Protektorat niemiecki nad Zanzibarem.

Senzacyjną niespodziankę sprawił członkom konferencji afrykańskiej i całej Europie, spoglądającej z ciekawością na przebieg i wynik konferencji w Berlinie, dziennik brukselski *Mouvement Geographique* wiadomością, że Niemcy objęły protektorat nad Zanzibarem. Wiadomość ta jest na razie odosobnioną, byłoby więc za wcześnie wy-

---

„APHASIA."

Humoreska

AURELEGO URBAŃSKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

Pani R e n a t a przez przeciąg tegoż samego miesiąca nie mniej wytężonym oddawała się rozmyślaniom. Pierwszego tygodnia, kluczykami brząkając, snuła się po kątach okolicznością tą zaniepokojona, iż szykowny, a niesłychanie nadskakujący czynszownik, mimo upłynięcia dni ośmiu, z góry opłacić zaniechał komornego. W drugim tygodniu niepokój jej wzmógł się do nieskończonej serji ciężkich westchnień z akompanjamentem nerwowego trzaskania drzwiami. W trzecim tygodniu przerażające przybrał rozmiary, z bezsennością prawie granicząc i z gwałtowną apetytu utratą. Lecz skoro i czwarty płonnie upłynął tydzień, a z nim pierwszy dzionek nowego miesiąca, dzień dla wszelkiego rodzaju funkcjonarjuszy tak uroczysty, dla właścicieli zaś kamienic i dworków wielce pożądany, owoż wieczorem pani Renata, z fantazją wracającego spostrzegłszy pana Herkulana, cierpko u furty zainterpelowała go o niepojętej opieszałości powód.

— Mościa dobrodziejko... U mnie jak w depozycie... grosik nie przepadnie... Poniekąd jednak pewne zachodzą okoliczności, iż wbrew najgorętszym moim zamiarom...

— Ubolewam bardzo, lecz zmuszoną będę wypowiedzieć panu od piętnastego...

— Tego pani nie uczynisz, zaręczam. Wyrozumiałość i uczynność w łagodnem czytam twem oku... Serca szlachetność i duszy piękność ujmujące maluje pani oblicze... Anielskiego tego oblicza wrażenie raz na zawsze niezatartemi zapisało się zgłoski w pamięci nie tak czynszownika, jak charakteru twego wielbiciela!..

Gdy zaś w obec miodopłynnej pana Herkulana wymowy pani Renata w milczeniu ku ziemi spuściła oczęta, doliczając w duchu, przez ile miesięcy z czynszem pożegnać się wypadnie, pan Herkulan zlekka panią Renatę powiódł ku ławeczce, przy jej usiadł boku i w skutek zapewne zapomnienia, dłoni jej ze swojej nie puściwszy dłoni, słodkim doradcy i powiernika głosem rozmaite czynić jej zaczął uwagi. Główny argument, zręcznie na sam zachowany koniec, niby taranem o sile stu parowych koni w lękliwą ugodził niewiastę.

— W ogóle nie pojmuję — szeptał — jak w takiej od miastowego ruchu oddali, w kilkorga sług tylko towarzystwie, mieszkać tu cywilną masz pani odwagę. Ogród i pole, jak uważam, tuż prawie graniczy ze wzgórami po nad P e ł c z y ń s k i m stawem; w kamieniołomów zaś czeluściach stek zwykł nocować rzezimieszków i rycerzy kilofu i dłuta...

Pani Renata, na wspmonienie „rycerzy mgły", których ongi u hr. Skarbka z trzeciego podziwiała piętra, — zadrżała... Pan Herkulan, barwnym wysilony stylem, zamilkł; pani Renata dziękczynnie ścisnęła dłoń pana Herkulana; pan Herkulan czule rączkę ucałował pani Renaty.

*

Od tej chwili wzmianka o zaległym czynszu nie powtórzyła się więcej; natomiast, zrazu co niedzieli, potem po dwakroć w tygodniu, później po trzykroć, nareszcie (z niewymownym służby i najbliższych sąsiadek podziwem) codziennie pan Herkulan obiadowym stał się gościem pani Renaty. Również, gdy czarnej nocy zapadały cienie, pani Renata nie zasnęła spokojnie, dopóki przez szparę w okiennicy nie przekonała się naocznie, iż świeci się w izdebce pana Herkulana, czyli, iż olbrzymi a tak słodyczy pełen pan Herkulan z miasta powróciwszy do domu, w razie napadu „rycerzy mgły", starej, okutej skrzyni bronić potrafi skutecznie.

Nawet we śnie pracował jeszcze mózg pani Renaty, obliczając skrzętnie, iż skoro pan Herkulan własne pokrywać będzie mógł potrzeby ze subsydjów, czerpanych z c. k. krajowej Dyrekcji skarbu, utrzymanie jego nie wiele kosztowałoby więcej, gdyby w dodatku do bezpłatnego objadu i mieszkania, codziennie poranną i popołudniową ofiarowała mu kawunię

Czas lotem pomyka sokolim, nim się obejrzysz, zmieniły się już stosunki, nowi nastali ludzie...

Na M i c h a ł a pono A r c h a n i o ł a w kościele parafialnym pod wezwaniem Św. Marji Magdaleny zagrzmiało z ambony: „Do stanu małżeńskiego zabierają się pan H e r k u l a n z panią R e n a t ą — zapowiedź pierwsza."

Całe przedmieście, ni to olbrzymie, jedno mrowisko zakłębiło się i jak garnek zawrzało ukropu. Od rafinerji M i k o l a s c h'a za gródecką rogatką do placu Św. J u r a, od gmachu inwalidów po S n o p k ó w, biegano... kupiono się w gromadki... giestykulowano... szeptano... aż do połowy października; potem klamka zapadła — pewnego pięknego poranka pani R e n a t a została panią H e r k u l a n o w ą.

— Wszystko to cóż wspólnego ma z A r t e m i z j ą, A s p a z j ą, czy jakąś tam A f a z j ą?! — zniecierpliwione pomyślą sobie damy; podlotek tylko milczy zadowolony, iż bohatera i bohaterki losy autor do jednego sprowadził mianownika, mianownika, którego wspomnienie zawsze panieńskiemi wstrząsa serduszkami, który zwie się zaś m a r j a ż e m...

Już to, że a f a z j a t. j. swobodnego wysławiania się trudność chorobliwa nie wiele z panią Herkulanową mieć może wspólnego, przyznać wolę z góry; niezaprzeczoną bowiem to rzeczą, iż płeć, do której (mimo wieku i draśniętych zębem czasu wdzięków) bohaterkę naszą zaliczyć wypada, nader rzadko, sporadycznym chyba tylko choroby tej atakom ulega. Przeciwnie, jak to już uczony na swej połowicy skonstatował Sokrates, ścięgna krtani, podniebienia, mianowicie zaś muszkuły języka specjalnie u płci tej osobników rozwinięte, przeważnie ku p o l i f a z j i czyli wielomowności zdradzać zwykły inklinację. Natomiast pp. dyetarjusze, mianowicie w obec przełożonych swoich, chronicznie na tę cierpią chorobę.

Owoż obok bohaterki niniejszej dysertacji, figuruje bohater, który po m i o d o w y m p ó ł - t y g o d n i u pod względem patologicznym zmienił się nie do poznania.

Jak każda groźna choroba częstokroć dla laików niezrozumiałymi zapowiada się objawy, tak i pana Herkulana ustrój nerwowy uzasadnione w pani Herkulanowej niecić począł obawy. I tak, „d j u r n ę" przedewszystkiem „puściwszy w trąbę", coraz częstszym i dłuższym oddawać się jął „n o c t u r n o m"; potem zrazu czule, z dobitnym później naciskiem wzrostowi swemu i korpulencji swej odpowiedniego domagał się apanażu, gwałtownymi nareszcie wybuchy zrobienia bliższej zażądał znajomości z wnętrzem okutej skrzyni pod jejmości łóżkiem. Głos jego tubalny nie tylko nie odmawiał mu jeszcze posłuszeństwa, lecz nawet potęgę rozwinął orkanu. Grzmiał — huczał — wył i piorunował — rusztowaniem dachu i węgłami trząsł realności; krzesła zaś i ławy, jak za dobrych czasów panowania duchów pukających, koleją wirowały po pokojach; tajemnicza nawet skrzynia głucho w swych tętniała okuciach... Pani Renata tylko, drobniuchny ów komarek w obec przedpotopowego mastodonta, badylek ów dziewanny w obec niebotycznego dębu, borów króla, żółtsza wprawdzie aniżeli zazwyczaj, lecz i jak głaz niezwruszona, niezłomny wybuchom tym stawiła opór; jedynym zaś jej refrenem, który wśród cyklonu pauz monotonnie słyszeć się dawał, było: „N i e d a m k l u c z y; k l u c z y n i e d o s t a n i e s z!"...

*

„L i l l i p u t a n k i" z „B r o b d i n g n a c z y k i e m walka przez cały listopad w niezmiennem trzymała się stadjum szturmów i biernego odporu. Panu Herkulanowi nad wyraz obmierzły „B a j k i", w skutek czego u E l i a s z a coraz głębiej sondował za „prawdą"; że zaś „ołomunieckie" dziwną posiada właściwość, iż po nad pewną, stałą litrów ilość serc wrzeciądze na ścieżaj otwiera i do poufnych skłania wywnętrzeń, to też nasz pan eks-dyetarjusz, w kółku codziennych swych współbiesiadników a dawnych swych koleżków biurowych, posępnemi malował barwy zawodów swych bole i w niemocy swej poczuciu walecznie „starego" druzgotał „grzyba".

W przekornej, zazdresnej leży ludzkiej naturze, iż podobnego rodzaju wywnętrzeń nie z taką słucha się kondolencją, z jakim podawane bywają ferworem... Pp. dyetarjusze dalecy byli od rzewnego łez ronienia nad eks-koleżki swego niedolą. Wszak on zamożnej, bardzo zamożnej żonki panem był i mężem — i w ck. krajowej Dyrekcji skarbu od 9-tej bez wytchnienia do 3-ciej liniować i konceptowiczów elokubracyj „na czysto" odpisywać już nie potrzebował... Gorzkie więc pokutnika żale zjadliwemi kończyły się szyderstwy pana Rafałka, pana Tomka, pana Ferdzia i pana Szymusia.

— — — —

(Dokończenie nastąpi.)

ciągać z niej jakiekolwiek polityczne konsekwencje na przyszłość, nie można atoli wątpić, że dzienniki angielskie pochwycą w lot tę pogłoskę, by z niej kuć broń przeciw niemieckiej zachłanności i nienasyconej żądzy zamorskich zaborów. Może się też niespodziana ta wiadomość przyczynić łatwo do zamącenia dobrych stosunków i harmonji, jakie panowały i dotychczas panują między dyplomatami, zebranymi na konferencji. Dotychczasowy przebieg konferencji i obrady wybranej komisji mają rzeczywiście przepowiadać spokojny przebieg i szczęśliwy wynik tejże. Deklaracja, jaką ks. kanclerz zagaił pierwsze posiedzenie i w której naszkicował program zadania i cel konferencji, ogólny znalazła poklask. — Nawet Portugalja — o której opozycji tyle pisano, nie sprzeciwiła się temu zasadniczemu celowi konferencji. Treść deklaracji wiadoma: Wolna konkurencja nad rzeką Congo i otwarcie nieznanych, niezużytkowanych i rozległych krain Afryki cywilizacji europejskiej. Zasadnicza więc idea międzynarodowej asocjacji afrykańskiej wypowiedziana przez króla Belgów Leopolda II na kongresie geografów dnia 12. września 1876 w Brukseli: cywilizacja centralnej Afryki i zniesienie handlu niewolnikami znajdzie urzeczywistnienie.

Powtarzamy, że tylko idea zasadnicza, bo jak wiadomo, wskazał wówczas król belgijski górny Nil, jako najlepszą drogę do środkowej Afryki, a teraz wybrano inną drogę, by się dostać do jej wnętrza, ale cel główny pozostał ten sam. Powody, jakie się przyczyniły do tej zmiany, są jasne; pokazało się, że Islam fanatyczny niezwyciężone stawia przeszkody postępowi kultury europejskiej, o wiele większe, aniżeli pogańskie plemiona Zachodu. Francja więc rozpoczęła w konkurencji z Anglją nabywać terytorja i zakładać osady w dorzeczu Congo. Rywalizacja dwóch tylko mocarstw groziła niebezpieczeństwem nietylko dla nich samych ale także dla świeżych osad a to tem bardziej, że przyłączył się jeszcze opór Portugalji, za którą stała Anglja. Portugalia rościła sobie, mimo że *de facto* żadnych nie nabyła nad rzeką Congo posiadłości, prawo zwierzchnictwa nad tymi krajami, i nałożyła z tego tytułu rozmaite cła, których wysokość zdawała się uniemożliwić jakiekolwiek przedsiębiorstwo handlowe. Anglia, chcąc przeszkodzić asocjacji afrykańskiej w nabywaniu ziemi popierała z początku te usiłowania Portugalji i zawarła nawet w tym kierunku układ z gabinetem lizbońskim. Układ ten stał się punktem wyjścia dla wymiany zdań między mocarstwami europejskiemi, której owocem była — konferencja w Berlinie. Program konferencji paraliżuje kompletnie zamiary Portugalji, jej zasadą bowiem jest zupełna wolność handlu i zniesienie wszelkich danin i ceł nie mających na celu zabezpieczenia międzynarodowych instytucyj handlowych. Punkt ten programu w połączeniu z drugim, który ma określić normy i warunki, pod jakiemi mogą być nowe krainy okupowane, może spowodować pokojowe załatwienie wszelkich nieporozumień, któreby mogły powstać w przyszłości między mocarstwami. Niemcy wstępują więc w tej chwili otwarcie w szereg państw kolonialnych, i gdyby się wiadomość na wstępie podana sprawdziła, że Niemcy objęły protektorat nad Zanzibarem miałyby one w akcji nad rzeką Congo precedens, podług którego mogłyby analogicznie postąpić w obec roszczeń portugalskich we wschodniej Afryce. Tu bowiem leży między Zanzibarem a krajem Kaffrów ogromna przestrzeń wolnego kraju, w którym Portugalia ledwie kilka nieznacznych zajmuje osad, i który bardzo się nadaje do kolonizacji i przedsiębiorstw handlowych. Okoliczność ta przyczyni się wiele do tego, że wspomniana wiadomość wywoła między zebranymi w Berlinie dyplomatami słuszną senzację, a Europa zaś będzie znów mogła podziwiać głęboki rozum stanu żelaznego kanclerza Niemiec.

Sprawy zagraniczne.

Rosja. *Kijewlanin* zastanawiając się nad szerzeniem się i rozrostem nihilizmu w Rosji, utrzymuje, że jedno i drugie przypisać należy samemu czynownictwu i niemocy społeczeństwa, a my dodamy i systemowi rządowemu, jaki panuje w Rosji. Oto — co pisze *Kijewlanin*: „Siła nihilizmu leży w naszej moralnej niemocy, a szkoła, wykształcenie i nawpółwykształcenie — nic tu nie znaczą. Moralna niemoc, o kórej mówimy, tkwi w tem rozdwojeniu Rosjanina, tak plastycznie uwydatniającem się przy wypełnianiu przezeń obowiązków służbowych, a które od pewnego czasu stało się u nas zjawiskiem powszechnem. W ostatnich np. czasach bynajmniej nas nie zadziwia urzędnik policji, który przy każdej sposobności czuje się zmuszonym oświadczyć, że on nienawidzi „policji", lecz żona, dzieci i t. p. Można też spotkać u nas urzędników żandarmerji, piszących bodaj broszury liberalnej treści...

W społeczeństwie od końca 1850 r. zapanował swego rodzaju teroryzm liberalny, pod wpływem którego urzędnik obawia się nazwać urzędnikiem, pracuje nie z przekonania, lecz pod naciskiem rozkazu, czem też usprawiedliwia swoje postępki. Gdyby nie było tych instrukcyj (predpisanij), byłby gotów urządzić konstytucję w policyjnym i każdym innym wydziale. Oto, gdzie tkwi rzeczywista przyczyna złego. Moralne rozprężenie tworzy szpary, z których korzystają ciemni działacze dla swojej sprawy; przez te szpary przenikają oni wszędzie, przenikają przez twierdze, których siła powinna spoczywać w moralnym duchu, nie zaś w prostej masie".

Szwajcarja. Anarchiści w Szwajcarji tracą ze swego zastępu „najdzielniejszych", bo ich wyławia policja i zamyka pod klucz. Najświeższe doniesienia wymieniają nazwiska aresztowanych w czasie ostatnim: panię Stellmacher, Kaufmana mechanika z Vorarlbergu, bardzo niebezpiecznego Nevy z Niemiec, i wreszcie Hausnera. U aresztowanych znajdowano broń, preparaty eksplodujące itp. Kaufmann i Neva są serdecznymi przyjaciołmi Stellmachera i jego współwinowajcy. Z razu myślały władze oddać tych anarchistów pod sąd przysięgłych. Sama Rada związkowa wszelako sprzeciwiła się temu; zaliczając anarchistów do rzędu zwyczajnych zbrodniarzy, nie zaś politycznych przestępców, nie mogła dopuścić, by z ich spraw wysnuć proces polityczny przed sądem przysięgłych. Rzecz więc poszła z razu do sądu okręgowego w Zurychu, a ten nie dopatrzywszy się winy w obżałowanych, wypuścił ich na wolność. Proknratorja jednakże założyła protest i kazała na nowo uwięzić wypuszczonych. Teraz sąd apelacyjny roztrząśnie ich sprawę.

Z Bazylei wydaliły władze anarchistę, który się nazywa „Worowski." Czy to prawdziwe jego nazwisko, — wątpić się godzi. Wspominają o nim dzienniki od dłuższego już czasu, dodając zawsze, że „Worowski" występował także pod innem już, niemieckiem nazwiskiem. Do jakiej więc należy narodowości, rosyjskiej czy niemieckiej, nie wyśledzono; on sam bowiem uporczywie zataił swe pochodzenie i inne co do jego osoby wiadomości. Gdy padło na niego podejrzenie i policja przyszła aresztować go, chciał się bronić rewolwerem. Oprócz broni, znaleziono u niego materjały eksplodujące. Domyślają się w Bazylei, że wydalonego stąd Worowskiego przytrzymają zapewne władze niemieckie i odstawią do granicy rosyjskiej.

„Pester Lloyd" o podróży Naumowicza i Płoszczańskiego.

Znani męczennicy świętej „ruskiej" sprawy — pisze korespondent wiedeński *Pest. Ll.* pod datą 24. bm. — w ruskiej posiadłości austrowęg. monarchji, Naumowicz i Płoszczańskij, przedsięwzięli zaraz po odbyciu więzienia — nagrodzone to im przez lwowski sąd karny w pamiętnym procesie o zdradę stanu — podróż po Rosji i dotarli nawet do stacyj zdrowej wschodniej cywilizacji na zgniłym Zachodzie, to jest rosyjskiej Polski, aby tam zaczerpnąć nowych sił i zachęty do kontynuowania swojej misji w austrowęgierskiej Rosji. Przy tej sposobności źródło łask św. ducha rosyjskiego tryskało obficie na wsze strony. Pomijając inne szczegóły, wspomnimy dziś tylko o tem, co się wydostało urzędową drogą. Owoż wspomnienia charakterystyczną jest sanacja t. z. Banku kryłoszańskiego we Lwowie, inscenowana na bezpośredni rozkaz cara Aleksandra III. Zakład ten przegospodarował był nawet fundusze zaopatrzenia wdów i sierót po gr. kat. duchownych i oto asygnatą kwoty 600.000 marek na ręce pewnego domu bankowego w Frankfurcie, ocalony został przed niechybnem dlań bankructwem zupełnem. Sądzimy, że fakt ten jest nawet bez komentarzy zupełnie zrozumiały.

Dodamy jeno w tem miejscu, iż stosownie do pogłoski założoną być ma we Lwowie filja Banku rosyjskiego. Jaki to jednak może mieć związek z oddawna już zamierzonem, a wreszcie teraz dopiero stanowczo postanowionem przeniesieniem rosyjskiego konsulatu z pogranicznych Brodów do Lwowa — nie umiemy powiedzieć. Chcielibyśmy jedynie [illegible] wskazać na oświadczenie zrobione w Czerniowcach, jak to się zdaje, [illegible] godzi- [illegible] kar- [illegible] ry już [illegible] jeszcze [illegible], jest artykuł oficjalnego rosyjskiego *Dniewnika Warszawskiego* z 26. października st. st. (7. bm.), który zdaje sprawę z bankietu, urządzonego przez [illegible] na cześć obudwu wspomnianych [illegible]. Owoż bankiet ten komentuje *Dniewnik* w taki sposób, którego jak najmniej oczekiwać można było po oświadczeniach hr. Kalnoky'ego, złożonych w delegacjach austro-węgierskich w dniu 4. bm. o zjeździe skierniewickim, a które to oświadczenia zaraz nazajutrz znane były dobrze zarówno w Warszawie jak Petersburgu. Obydwaj świeżo uwolnieni skazańcy sławieni są przytem jako „dzielni wojownicy za rosyjską narodowość i wschodnią wiarę" i to właśnie podane jest jako motyw bankietu. Na bankiecie samym zabierał głos kurator warszawskiego okręgu szkolnego **Apuchtin** i wniósł toast na cześć „znanego w całej Rosji i przez całą Rosję szanowanego patra Iwana Naumowicza"; zięć zaś hofrata Dobrjańskiego prof. Budiłowicz „skreślił w kilku krótkich, niemniej jednak dosadnych wyrazach, zasługi galicyjsko-rosyjskiego duchowieństwa około utrzymania galicyjskiego ludu w narodowości rosyjskiej". Dalej podaje korespondent dosłowne tłumaczenie wspomnianego artykułu *Dniewnika*, który podaliśmy już czytelnikom naszym w właściwym czasie. Kończy zaś temi słowy:

„W taki oto sposób wyraża się dziś rosyjskie pismo urzędowe i to wkrótce po przemowie cesarza i króla do Delegacyj i po dodanych do tego objaśnieniach hr. Kalnokyego. Czyż ten ton rosyjskiego organu urzędowego w jego enuacjacjach o austrjackich lub galicyjskich Rusinach, to sławienie czynów dwóch ledwie uwolnionych skazańców, którzy właśnie stali się winnymi z powodu swojej działalności w duchu literackiego i moralnego zjednoczenia Rusinów z Rosjanami przeciw Austrji; — czyż nakoniec owa uwaga o wrzekomem obrażeniu Rosji, popełnionem w ten sposób — nie jest właściwie rzeczywistą obrazą austrowęgierskiej monarchji?"

KRONIKA.

Lwów dnia 27. listopada.

Wiadomości osobiste. P. Tadeusz **Cybulski**, otrzymał godność szambelana. — W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się onegdaj ślub Bolesława hr. **Tarły**, obywatela z Królestwa Polskiego, z panną **Wolską** z Krakowa.

Nekrologja. W Chomiakówce, pod Czortkowem, zmarł nagle d. 22. bm. ks. Jacek **Biernat**, zakonu OO. Dominikanów, w sile wieku, bo ledwie w 43 r. życia. Zmarły zażywał ogólnej miłości i poważania, dla swoich wysokich cnót umysłu i serca.

Kalendarz. Piątek (28.): Krescentego — Gościsława. Wschód słońca o godz. 7. min. 32, zachód o godz 4. min. 4.

Kalendarzyk myśliwski. W listopadzie polować wolno: na słonki, cietrzewie i głuszce, jarząbki, bażanty i kuropatwy, dropie i pardwy, ptactwo błotne i wodne, jelenie, kozły, zające, borsuki i lisy.

Z kolei Karola Ludwika. Z powodu zawiei śnieżnych zatrzymano z dniem dzisiejszym ruch pociągów na kolei lokalnej Jarosławsko-Sokalskiej prawdopodobnie na dwa dni.

Z Dyrekcji poczt otrzymaliśmy następujące zawiadomienie: W skutek zasp śniegowych poczty z ruty Sokalsko-Żółkiewskiej i Brzeżańsko-lwowskiej, wczoraj i dziś nie nadeszły. Również wyprawienie poczt na te ruty zamiast wczoraj wieczór, dopiero dziś rano nastąpić mogło.

Rocznica listopadowa. Przypominamy, że w sobotę przypada 54ta rocznica powstania listopadowego, która jak zwykle obchodzoną będzie we wszystkich większych i mniejszych miastach naszego kraju. Głównem zadaniem tych obchodów prócz rozbudzenia ducha narodowego, jest zebranie ile możności jak największego funduszu zapomogowego dla weteranów, którzy przygnębieni dziś wiekiem i pozbawieni możności zapracowania — smutno wyznać — cierpią niedostatek.

W naszem mieście zawiązał się również komitet celem uroczystego obchodu rocznicy listopadowej — i zawiadamia, że w sobotę d. 29. bm. o godz. 10. rano odbędzie się w kościele archikatedralnym nabożeństwo żałobne, podczas którego wzmocnione mieszane chóry pod kierownictwem pani Praun i p. Signio wykonają nową mszę, układu p. Wygrzywalskiego.

Wieczorem tegoż dnia odbędzie się o godz. 7. w Kasynie miejskiem wieczorek deklamacyjno-muzykalny, na którym między innemi wykona Towarzystwo „Lutnia" oratorjum L. Marka: „Król Sobieski." Wstęp za zaproszeniami, których dostać można u członków komitetu i w aptece p. Sklepińskiego.

Nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1831, odbędzie się w świątyni izraelickiej w niedzielę dnia 30. bm. Znany zaszczytnie kantor p. Darewski, odśpiewa w czasie nabożeństwa modlitwy rytualne.

Biletów na wieczorek urządzony w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza, który się odbędzie 30. b. m. można nabyć u p. Dziubińskiego w Czytelni akademickiej (ulica Chorążczyzny l. 3) między godziną 12stą a 1szą w południe. Cena miejsc: krzesło 1 złr. 20 ct., galerja 50 ct., wstęp na salę 30 ct.

Jubileusz rabina Loewensteina. Na intencję jubilata odbędzie się dnia 29. b. m. przed południem w świątyni izraelickiej uroczyste nabożeństwo; od godziny 12ej w południe przyjmować będzie jubilat w mieszkaniu swem zgłaszające się deputacje korporacyj i stowarzyszeń, dla osób zaś prywatnych, któreby chciały złożyć swe gratulacje, wyznaczone są godziny wieczorne od 8ej począwszy.

Dla Agnieszki J., wdowy po rymarzu z Buczacza, otrzymaliśmy od pp.: Agnieszki J. ze szkółki Stowarzyszenia pracy kobiet 4 złr., od K. z Horysławic 2 złr., razem z poprzedniemi 16 złr.

Mianowania. Lwowski wyższy Sąd krajowy zamianował kancelistów Sądów obwodowych: Kazimierza **Łopuszańskiego** w Samborze i Franciszka **Axentowicza** w Stanisławowie, adjunktami kancelaryjnymi, a to pierwszego w Samborze, drugiego zaś w Stanisławowie.

Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował Antoniego **Korczaka Michalewskiego**, kancelistę przy Sądzie obwodowym w Tarnowie, adjunktem kancelaryjnym przy Sądzie obwodowym w Nowym Sączu.

Ze sfer dziennikarskich. Otrzymaliśmy następujące pismo: „Wielmożny Panie Redaktorze! Z powodu pogłosek krążących, jak mi donoszą, we Lwowie, a którym ogłoszenie w dziennikach poznańskich dać mogło pozorną podstawę, jakobym miał należeć do redakcji mającego wychodzić dziennika we Lwowie, racz Wielmożny Panie Redaktorze dać miejsce w Twem szacownem piśmie oświadczeniu, że ani do Redakcji pomienionego dziennika nie należę, ani z żadnem pismem mającem obecnie wychodzić nie pozostaję w żadnym związku.

Przy tej sposobności poważam się upraszać, abyś raczył WPanie Redaktorze sprostować także wiadomość podaną przez szanowny *Dziennik Polski* z 20 bm., a tyczącą mojej osoby: do Redakcji *Gazety krakowskiej* nie należę od półtora roku, w ostatnich zaś czasach przestałem jedynie do niej pisywać, czyli prace me publicystyczne w niej pomieszczać.

Wdzięczny za danie jawności tym sprostowaniom osobistym, pospieszam wyrazić należne poważanie itd. *Władysław Gołęmberski.*

Władyhor dnia 25. listopada 1884 r."

Zarząd Towarzystwa łyżwiarzy, nie mogąc podołać odpowiedziom każdemu z osobna na rozliczne zapytania, co do ulg w cenach sezonowych kart wstępu na ślizgawkę, podaje na tej drodze do wiadomości interesowanych osób, że tak dla członków Czytelni akademickiej i Bratniej pomocy politechniki, Biblioteki słuchaczów ck. szkoły weterynarji, jak i dla uczniów szkół średnich, i wreszcie dla dzieci niżej lat 14, których rodzice nie mieszkają we Lwowie, wydają się karty sezonowe po zniżonej do połowy cenie zł. 3·50, i są do nabycia wyłącznie w handlu płócien p. St. Buschaka plac Halicki, gdzie też celem wykazania dotyczącej przynależności, zgłosić się po takowe należy.

Jadących do Rosji zawiadamia *Nowa Reforma*, że w skutek wybuchu cholery we Francji, rozporządzenia kwarantanowe w Granicy, Sosnowcu i Aleksandrowie wykonywane są z całą ścisłością. Dla tego osoby przybywające z Francji, powinne być zaopatrzone w świadectwa, że od trzech tygodni nie były w Paryżu, osoby zaś z innych krajów, a mianowicie z Prus i Austrji jadące, że od takiegoż czasu nie wyjeżdżały do Paryża. W braku podobnego świadectwa podróżni narażeni są na mitręgę, potrzebną na dodatkową legitymację, która brak świadectw ma zastąpić. Niektórzy z przejezdnych telegraficznie starać się musieli o nadesłanie tych świadectw, co oprócz straty czasu pociąga za sobą także i znaczne wydatki. W przedmiocie tym pisze *Kurjer Warszawski*, że kwarantana przy granicy austrjackiej bardzo wielu osobom dała się we znaki. P. Kazimierz P., student szkoły technicznej w Krakowie, włożywszy fundusz swój cały w wartość biletu do Warszawy, zatrzymany, znalazł się w tym położeniu, iż przez kilka dni postoju nic nie jadł.

Do wydziału Rady powiatowej cieszanowskiej wybrani z grupy gmin wiejskich: pp. Orest Cicimirski, adjunkt sądowy, wydziałowym, Franciszek Schick, gospodarz, zastępcą; z grupy gmin miejskich: ks. Józef Kozik, wydziałowym, p. Jan Sander, zastępcą; z grupy większych posiadłości: ks. Antoni Koleński, wydziałowym, p. Leon Moszyński, zastępcą; z grona całej Rady: pp. Antoni Praschil, notarjusz i Tytus Artur Zarzycki, wydziałowymi, dr. Jacek Jabłoński i Edward Münter, zastępcami.

Nowoutworzony posterunek żandarmerji w powiecie łańcuckim, składający się z sierżanta i 2 żandarmów, z dniem 16. bm. rozpoczął czynności służbowe. W celu lepszego wykonywania służby nadzorczej w sprawach katastru bydlęcego, został przy sposobności utworzenia tego posterunku jeden żandarm dla kontroli przeniesiony z posterunku w Żołyni do Grodziska.

Burdy uliczne. Jędrzej Nazar, zarobnik dzienny, o którym wspominaliśmy, iż rozwiódłszy się z żoną, przyjął wyznanie mojżeszowe, wyzdrowiawszy już ze skutków przebytej operacji rytualnej, powoduje obecnie wszędzie, gdzie się tylko między swymi dawniejszymi znajomymi pojawi, burdy uliczne, panpry bowiem piętnują go nazwą „odszczepieńca". Teraźniejsi zaś współwyznawcy Nazara, biorąc go w obronę, wywołują zbiegowiska i przy takich sposobnościach zdarzają się często starcia między całą zgrają. W takiem to zajściu przed wczoraj, na placu Krakowskim, rozjątrzony i nadto podpity Nazar, przezwany obecnie Jakóbem Einbachem, pobił Ludwika Halskiego, a następnie na ulicy Żółkiewskiej czeladnika szewskiego, Piotra Puszyńskiego, którego zranił nawet w głowę. Policja musiała przywrócić porządek i przyaresztowała Nazara, którego odstawiono następnie do ck. sądu powiatowego. *(G. L.)*

Wypadek. Spłoszony koń dorożkarski zabił wczoraj w południe jednego człowieka na ulicy Grodeckiej, a dwóch innych, między nimi strażnika miejskiego tak niebezpiecznie pokaleczył, że musiano ich natychmiast odwieść do szpitala.

Kraków 26. listopada. *(Odnalezione portrety królów polskich. — Wieczorek listopadowy w Stowarzyszeniu rękodzielników „Zgoda." — Rozprawa o oszukańczą krydę.)*

Za czasów rządów wolnego m. Krakowa zdobiły salę posiedzeń władz magistratualnych portrety królów polskich w ramach drewnianych gipsowanych z białą i złotą obwódką. Gdy Rząd austrjacki objął władzę i nad Magistratem, owe 27 portretów poszły na przechowanie do framugi, zkąd dziś przez sekretarza prezydjalnego, p. Banasia, odszukane i wydobyte, znów światło dzienne oglądają. Należy się spodziewać obecnie, że odpowiednio odrestaurowane, zdobić będą jedną z sal na posiedzenia publiczne przeznaczonych. Obrazy te pochodzą przeważnie z XVIII wieku i tylko jeden, przedstawiający książąt przedhistorycznych, razem na jednem podłużnem płótnie, zdaje się być o wiele starszym.

Gdy stary ratusz rozbierano, bardzo wiele rzeczy zabrały między innemi także osobistości prywatne. Należałoby przedmioty te znów choćby częściowo zgromadzić. Śp. D. E. Friedlein, ojciec dzisiejszego księgarza i radnego m., p. Józefa Fr., opisując w swem dziele sprawy miejskie krakowskie, wyrysował klatkę żelazną, używaną przez pisarza gminnego, prowadzącego protokóły posiedzeń, do której w czasie posiedzeń wchodził, aby nie być nagabywanym. Klatka ta po dziśdzień znajduje się w koszarach na Wawelu i bywa używaną do zamykania za karę żołnierzy. Dobrzeby uczynił komenderujący w Krakowie, ks. Windischgrätz, gdyby polecił zwrot owej klatki miastu, którego jest ona niezaprzeczoną własnością.

W sobotę 29. bm., jako w rocznicę powstania listopadowego, odbędzie się w lokalu Stowarz. rękodzielników „Zgoda" wieczorek muzykalno-wokalny, poprzedzony odczytem posła lwowskiego p. Tad. Romanowicza, przy współudziale pp. Ostrowskiego, Rudnickiego, Zenona Kleczkowskiego i Ziembickiego.

Jutro rozpocznie się pod przewodnictwem radcy Matyasa rozprawa karna przeciw O. Adolfowi Frankowi i jego wspólnikowi, rzekomo o to, że w zamiarze wyrządzenia szkody swym wierzycielom, prowadzą w Krakowie na znaczniejsze rozmiary handel zbożem, a będąc już niewypłacalnymi, nadawali sobie pozór kupców rzetelnych, i tym sposobem spowodowali, że im firmy handlowe, pozostające z nimi w stosunkach handlowych częścią nowego kredytu udzielały, częścią dawny kredyt przedłużały. Dalej, że przez zawieszenie wypłat z końcem r. 1879 przez podstępne porozumiewanie się z trzeciemi osobami, prawdziwy stan masy ukrywali i przez to kilkunastu wierzycieli między temi i Bank galicyjski dla handlu i przemysłu w Krakowie, na szkodę przeszło 300 złr. narazili. Także i o to, że spieniężyli weksel na szkodę Józefa Laudana, przez tegoż z grzeczności tylko akceptowany. Rozprawa ta potrwa co najmniej dwa tygodnie, a oskarżycielem publicznym ma być młodszy prokurator, p. Münich, a obrońcami panowie mecenasi dr. Faustyn Jakubowski i dr. Feliks Czesnak. Pokrzywdzony Bank wysyła jako strona pokrzywdzona prywatna zastępcę w osobie p. dra Machalskiego. Rozprawa ma być prowadzoną w języku niemieckim.

W Bóbrce zdarzył się, jak donosi *Diło*, smutny wypadek. Jeden z tamtejszych nauczycieli uderzył ręką w szkole pewną dziewczynkę po plecach. Dziewczynka dostała spazmów i skonała w krótkim czasie wśród kurczowego śmiechu.

Warszawa 26. listopada. Przędzalnia Rzepkowicza spłonęła do szczętu; szkoda wynosi 300.000 rubli; chociaż przędzalnia była zapezpieczoną w trzech Towarzystwach asekuracyjnych, asekurowana suma nie ma wynosić 300.000 rubli.

Wiedeń 24 listopada. Policji tutejszej powiodło się wreszcie schwytać w swe ręce defraudanta Fischera, który jako urzędnik pocztowy w Wels, popełniał od r. 1880 rozmaite malwersacje pieniężne. Ogółem sprzeniewierzył 4000 zł., które po największej części przegrał na loterji liczbowej. Gdy go przyaresztowano, nie znaleziono przy nim ani centa.

Arcyks. Stefanja podczas podróży z Laksenburgu nabawiła się zapalenia gardła. Dziś polepszył się stan zdrowia arcyksiężnej.

Redaktorowie *Tagblattu* Szeps i Hahn zapowiedzieli wniesienie zażalenia nieważności. Wyrok skazujący Hügla, redaktora *Vorstadt Zeitung*, uzyskał już moc prawną, ponieważ zażalenia nie wniesiono.

Praga 25. listopada. *Politik* pisze: Jak już wspomnieliśmy, urządza „Ognisko Polskie" w lokalnościach „Umeleckej Besedy" dnia 30. tm uroczystość Mickiewiczowską. Wieczór ten wypadnie tem świetniej, że weźmie w nim udział p. Helena Herman, artystka opery warszawskiej, goszcząca obecnie w teatrze czeskim, która odśpiewa dumkę Jadwigi z „Strasznego dworu".

Praga 25. listopada. Z szklannych kasetek, w których profesor pragskiej wszechnicy dr. Belohoubesz przechowywał trucizny, a które znajdywały się w sali 4., skradziono wielki zapas trucizn. Policja i prokuratorja zarządziły poszukiwania za sprawcą.

W Pradze rozpoczęła się 24. b. m. rozprawa sądowa przeciw Emilowi Wassmundowi, który w czerwcu r. b. zamordował inżyniera Braorada w jego własnem mieszkaniu i zrabował znalezione przy nim pieniądze. Oskarżony przyznał się do winy.

Berno 25. listopada. Dziś ukończono budowę tymczasowego teatru czeskiego. Pierwsze przedstawienie odbędzie się w sobotę dnia 29. bm. W mieście panuje ogromne zadowolenie z powodu tego zdarzenia.

Temeszwar 24. listopada. Lampy elektryczne funkcjonują wyśmienicie i pod wpływem intenzywnego ich światła wygląda miasto wspaniale. Mnóstwo osób z prowincji przyjeżdża tu umyślnie dla nasycenia oczu imponującym widokiem, nawet deputacja serbska m. Belgradu, jadąca tędy do Berlina, pod przewodnictwem starszego burmistrza Georgevicza, zatrzymała się umyślnie, aby być obecną tej próbie oświetlenia. Komisja fachowa oglądała dziś zakład, w którym wytwarzają elektryczność, a wieczorem samo oświetlenie. Jej rzeczą będzie wydać opinję, czy przewód na powierzchni ziemi będzie dość bezpiecznym przed wpływami zewnętrznemi i czy siła światła może być w jednej mierze utrzymaną. Liczba lamp wynosi 731. Koszta dotychczasowego oświetlenia wynosiły rocznie 26 700 złr., a elektryczne obliczone jest na 29.000 złr. rocznie.

O otruciach w Hernals donoszą, że p. Godefroy, dyrektor szkoły fachowej związku aptekarskiego w Wiedniu, zbadał przedłożone mu resztki potraw jako też zapasy pochodzące z handlu Mosera i znalazł w zupie kminkowej, w kluskach i w woreczkach z mąką, znaczną ilość kwasu arsenowego. Przypuszczają, że szczury rozniosły po zapasach przygotowaną dla nich truciznę. Osoby otrute są na dobrej drodze do wyzdrowienia.

Regulacja Wisły. *Wiek* podaje, iż w jesieni r. b. ma być wyznaczoną przez Rząd specjalna komisja techniczna dla zbadania brzegów Wisły uszkodzonych w czasie ostatniej powodzi. Komisja ma oznaczyć wysokość sumy, potrzebnej na dokonanie robót.

Djakonat. Zbór ewangelicki w Warszawie zamierza wkrótce wprowadzić w życie nader pożyteczną instytucję zwaną „djakonatem", odpowiadającą katolickiemu zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia. Djakonisy nowicjuszki będą w odpowiednim zakładzie zaznajomiane z religią, medycyną elementarną i nadzorem starców kalek i dzieci po ochronkach, ażeby w szkółkach i szpitalach służyć ludzkości.

Żubry, mieszkańcy puszczy Białowieskiej (w Grodzieńskiem), coraz bardziej się przerzedzają. Na rok przyszły — jak donosi *Nowoje Wremja* — asygnowane będą fundusze w ilości 3759 rubli dla zachowania tej rasy; między innemi użyte one będą na utrzymanie zwierzyńca, na obławy i za siano dla żubrów.

Szlachetna tradycja. W pewnej zamożnej szlacheckiej rodzinie, osiadłej od dawna w znacznej majętności pod Warszawą, istnieje zwyczaj przekazany przez przodka, iżby w dzień ślubu córki tego rodu wyposażono kilka dziewcząt wiejskich. Jeszcze w czerwcu r. b. p. X. oznajmił włościanom, iż zachowując tradycję rodzinną, wyposaży każdą dziewczynę z tej wsi, jeżeli wyjdzie za mąż w tez sam dzień, kiedy jego córka stanie przed ołtarzem. Obiecany posag miał wynosić sto rubli i krowę. Wiadomość ta poruszyła wszystkie dziewczyny na wydaniu a i parobczaków w całej okolicy. Termin ślubu panny X. został wyznaczony na dzień 13. listopada b. r., a już na dwa miesiące przed tem sołtys oznajmił dziedzicowi, iż wszystkie dziewczyny we wsi, nawet już dobrze w lata zaszłe, wychodzą za mąż. Rzeczywiście we czwartek zeszłego tygodnia, zaraz po ślubie panny X. stanęło kolejno przed ołtarzem 14 par nowożeńców. Po skończonym obrzędzie każda para otrzymała sto rubli i krowę. Obecnie w całej wsi nie ma ani jednej panny wiejskiej na wydaniu, pozostały tylko wdowy, które z tego konkursu małżeńskiego były wyłączone.

Wybuch Wezuwjusza. Z Neapolu donoszą: Wezuwjusz w pobliżu stacji kolejowej począł w dwóch miejscach wyrzucać lawę.

Rosyjski cywilizator w Bułgarji. Od czasu wojny turecko-rosyjskiej pełnił kapitan rosyjski pan Ellezeff funkcję szefa ekonomicznej sekcji ministerstwa wojny w Sofii. Za zasługę, jaką tym sposobem oddawał swym braciom, postanowił szarpnąć ich nieco, zabierając za pomocą różnych sztuczek 10.000 rubli i 80 000 franków. Niewdzięczni jednak Bułgarowie wyłapali p. kapitana, skazali go na zwrot szkody i opuszczenie Bułgarji, nie dodając jednak, co pierwiej ma nastąpić. Prawdopodobnie p. kapitan poprzestanie jedynie na opuszczeniu granic niewdzięcznego kraju.

Bułgarzy powinni czuć się szczęśliwymi, jeżeli przyjaźń rosyjska drożej ich kosztować nie będzie — zdaje się jednak, że na tem się nie skończy.

Prusy obchodziły 24. bm. 184 rok istnienia jako królestwo. W tym bowiem dniu r. 1700 przybył z Wiednia kurjer cesarski z wiadomością, że cesarz przyznaje księciu tytuł króla. Tegoż dnia, w czasie obiadu galowego, margrabia brandenburski Albrecht podniósłszy kielich wzniósł toast na cześć króla pruskiego w tych słowach: Niech żyje nasz Pan „Król" pruski.

Mimochodem zanotujemy, że król Fryderyk pragnął początkowo przybrać tytuł króla „Vandalów".

Jubileusz śpiewaczek. Cztery słynne śpiewaczki zamierzają w roku przyszłym obchodzić dwudziestopięcioletnią rocznicę pierwszego wystąpienia na scenie, a mianowicie: pani Artôt Padilla, której pierwszy występ jako Rozyny z „Cyrulika Sewilskiego" miał miejsce w Berlinie 4. stycznia 1860 r. Z występujących z nią jednocześnie w dniu tym artystów tylko jeden znany baryton, Delle-Sedie, żyje jeszcze i jest profesorem śpiewu w Paryżu. Drugą z kolei jubilatką będzie p. Patti i jubileusz swój ma zamiar obchodzić w Nowym Jorku, na tej samej scenie w tej samej i zawsze ulubionej swej roli „Łucji" i z tym samym tenorem w roli „Edgarda", jak przed dwudziestu pięciu laty. Wreszcie święcić mają podobną rocznicę pani Trebelli i Krystyna Nilson.

Wesoła piosnka. Depesza zaatlantycka przynosi następującą wiadomość z Filadelfii: „Pani Adelina Patti, otrzymawszy z Paryża telegram, że mąż jej, markiz de Caux, zgodził się na rozwód, który wskutek tego sąd orzekł formalnie, pobiegła prosto do fortepianu i zaczęła wesoło wyśpiewywać. W obec przyjaciół wyraziła się, że właściwą jej mową jest muzyka i nią też jedynie oddać ona może swoją radość.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. W jednoaktowym obrazku scenicznym „Dziecinki" Leopolda Świderskiego, debiutowała wczoraj pani **Piasecka** w roli Linci. Pieszczotka dziadunia, naiwny podlotek o budzącem się już serduszku — oto Lincia. Pani P. starała się odpowiedzieć temu zadaniu; z pierwszego jednakże występu, i to w rolce, nie nastręczającej właściwego pola do popisu, nie chcemy wydawać sądu o debiutantce, przyznajemy jednakże, że ze względu na obecny stan artystycznego personalu żeńskiego co do ról naiwnych, zyskała Dyrekcja w pani P. wcale dobrą akwizycję.

Na pożegnanie pp. Bałuckich, którzy nocnym pociągiem odjechali do Krakowa, przedstawiono „Grube ryby". *(d.)*

* Dziś we czwartek d. 27. listopada: „Faust," opera w 5 aktach Karola Gounoda.

* Jutro w piątek d. 28. listopada jako w rocznicę śmierci Adama Mickiewicza i w wilję powstania listopadowego, przedstawiony będzie z nową wystawą i nowo inscenowany: „Kościuszko pod Racławicami," obraz historyczny w 5 oddziałach ze śpiewami Wł. L. Anczyca, muzyka kompozycji Kazimierza Hoffmana. W przedstawieniu „Kościuszki" bierze udział cały personal, jak również i kapela „Harmonji." Kościuszkę przedstawi p. Woleński Bartosza Głowackiego p. Zboiński, Liraika p. Żelazowski, Starościną będzie pani Aszpergerowa.

* Z powodu niedyspozycji p. **Billoni** nastąpiła zmiana w programie przedstawień; zdaje się, że i w sobotę jeszcze nie usłyszymy „Łucji."

Z Koła literackiego. Jutro, t. j. w piątek, o godzinie 7ej wieczorem, odbędzie się w lokalu Koła literackiego zwyczajne, cotygodniowe zebranie, z programem literacko-artystycznym.

Panna Herman w Pradze. O gościnnych występach naszej artystki, rozpisują się obszernie dzienniki czeskie, a z sposobu w jaki piszą się trudno wywnioskować, że Carmen zapanowała niezbyt nad Josem, ale i nad całą publicznością. „Żadna z artystek, które w Carmenie widzieliśmy, a widzieliśmy najlepsze" (pisze recenzent *Politik*) nie potrafiła tak odtworzyć Carmeny, jak p. Herman — oczarowała nas pod względem gry, głos natomiast nie zawsze odpowiedział wymogom partji, to też zabłysła tylko w tych ustępach, gdzie instrumentacja była pojedynczą i lekką, tj. w Habanerze i Segudilli. W każdym razie p. Herman jako Carmen jest niezwykłem zjawiskiem.

(†) **Kraków** 26. listopada. *(Z Akademji umiejętności.)* Wczoraj wieczorem komisja prawnicza akademji odbyła posiedzenie pod przewodnictwem prof. dra Zolla. Dr. Kasparek odczytał licznie zebranym członkom rozprawę swoją „O reprezentacji mniejszości w ciałach parlamentarnych", w której przechodząc szczegółowo system wyborczy mający już zastosowanie w Danji, Anglji, Włoszech i w niektórych krajach amerykańskich, a polegający na zapewnieniu mniejszości wyborców w każdym razie pewne zastępstwo w dotyczących ciałach parlamentarnych, zestawił liczne projekty pojawiające się także w Austrji w celu przygotowania reformy stosunków parlamentarnych. Rozprawa prof. Kasparka zajęła słuchaczów już swoją treścią i podała wątek do bardzo ożywionej dyskusji nie ograniczającej się do samego przedmiotu rozprawy, lecz omawiającej w szerszych zarysach nasze stosunki parlamentarne tak we Lwowie jak w Wiedniu. W szczególności podniesiono jednomyślnie nieporadność naszych ciał reprezentacyjnych, gdy idzie o uchwalenie ustaw obszerniejszych, jak np. procedura cywilno-sądowa lub kodeks karny, o których przeprowadzeniu w bieżącej sesji nikt nawet nie marzy. Kilkoletnia praca komisji prawniczej Rady państwa stanie się natem znów bezprzedmiotową, a tak powszechnie za konieczną i nagłą uznana reforma ustawodawstwa sądowego odroczoną zostanie *ad calendas graecas.*

Z Akademji. W Akademji Umiejętności odbyło się dnia 20. bm. posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego pod przewodnictwem dyrektora dra Teichmana. Sekretarz dr. Kuczyński przedstawił: a) dzieło prof. dra Juljana Sochockiego pod tytułem: „Rozwiązanie równań liczebnych", wydane w Warszawie jako tom II. serji IV. „Biblioteki matem. fizycznej", nadesłane w darze Wydziałowi przez redaktora tej „Biblioteki", dra Marjana Baranieckiego; b) dwie rozprawy p. Stodółkiewicza: pierwsza „O równaniach algebraicznych z jedną niewiadomą stopnia wyższego nad czwarty, których wszystkie pierwiastki są funkcjami algebraicznemi spółczynników"; druga „O równaniu różniczkowem linijnem Pfaffa"; c) Rozprawę dra Baranieckiego: „O przekształceniu koła na powierzchnię stożkowe." Następnie sekretarz Wydziału odczytał: a) ocenę wspomnionej rozprawy dra Baranieckiego przez prof. Zajączkowskiego i prof. Franke; b) ocenę rozprawy dra Kretkowskiego: „O wyznaczaniu kuli przechodzącej pod tym samym kątem ileś kul danych", przez prof. Zajączkowskiego; c) ocenę dwóch rozpraw p. Wł. Gosiewskiego: pierwszej „O średnich składowych odkształcenia ciała stałego, sprężysto jednorodnego, a w szczególności izotropowego", drugą „Łatwy sposób dowodzenia twierdzenia odwrotnego twierdzeniu Jakóba Bernoulliego", pierwszej przez prof. Żmurkę i prof. Zajączkowskiego, drugiej przez prof. Żmurkę. Dzieło dra Sochockiego odesłane do biblioteki Akademji Umiejętności; rozprawy p. Stodółkiewicza oddano dwom członkom Wydziału do sprawozdania na najbliższem posiedzeniu, rozprawy zaś dra Baranieckiego, dra Kretkowskiego i p. Gosiewskiego przesłano do komisji redakcyjnej.

Teatr Lasockiego przybył przed kilku dniami do Tarnowa i rozpoczął przedstawienia w minioną czwartek operetką „Palestrant".

Nowe książki. „Jan Sobieski do 20 roku życia", [illegible] Kijów [illegible] 1884. [illegible] Mała to co do objętości broszurka przynosi nam cały szereg ciekawych faktów z pierwszego okresu życia naszego bohaterskiego króla [illegible]

[illegible] poematy Włodzimierza [illegible] Kijów [illegible] 1885. [illegible] (O.)

Dzieł J. U. Niemcewicza w tanim wydaniu wyszedł tom drugi nakładem K. Bartoszewicza w Krakowie i zawiera: „Powrót posła", „Giermkowie króla Jana", „Pan Nowina, czyli Dom posłowy", „Jan Kochanowski w Czarnym lesie" i „Samolub". Jak i poprzedni zaleca się tanioścą i staranną redakcją.

Dr. Bock: „Budowa, życie i pielęgnowanie ciała ludzkiego." Z 14 wydania przełożył na język polski p. Hipolit [illegible] Lwów. Nakładem Towarz. pedagogicznego 1884. [illegible]

Sanders, prof. dr. Dan., „Handwörterbuch der deutschen Sprache". 3 wyd.: w 8ce wielkiej; str. IV., 1071; Lipsk, 1883, Otto Wigand; 7.50 mk.

Filologia—etymologiczne miłość słowa—miała wyłącznie aż do XIX. wieku na celu zrozumienie i odtworzenie arcydzieł rzymskich i greckich. [illegible]

Za tym ogromnym postępem lingwistyki poszedł nader ożywiony ruch w słownikarstwie zdobywającem sobie coraz więcej pola, znaczenia i uznania w dowód powszechnej całej świadomości, że język jest organizmem żywym, rozwijającym i zmieniającym się — nie według upodobania ludzi, lecz według odwiecznych i niezmiennych praw natury.

Jeżeli język narodu danego obejmuje cały zasób wyrazów i form, za pomocą których się myśli, to już oczywiście [illegible]

Co do niemieckiego położyli jak wiadomo znamienite zasługi pod względem swych wytkniętym Adelung, dwaj bracia Grimm i Daniel Sanders. Tenże D. Sanders najznakomitszy z żyjących uprawiaczy języka germańskiego [illegible]

[illegible]

Kalendarz na r. 1885, układu A. Nowoleckiego, [illegible]

Kalendarz powszechny galicyjski na rok pański 1885, [illegible]

Ogłoszenia urzędowe „Gazety Lwowskiej." **Konkursa.** [illegible]

Upadłości. [illegible]

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Dyrekcja ruchu kolei Lwowsko-Czerniowiecko-Jasskiej [illegible]

Kolej lokalna galicyjska. [illegible]

bocznej linji z Dembicy na Mielec i Tarnobrzeg do Nadbrzezia. Linja ta ma mieć 71 kilometrów długości i koszt jej preliminowany jest na 1,937.324 złr. Kolej przechodzić ma przez Pustynię, Brzeźnicę, Pustków, Mencisżów, Rzemień, Rzochów, Mielec, Chorzelów, Malina, Jastany, Pudów, Skoponie, Dąbrowica, Chmielów, Miechocin, Tarnobrzeg, Łobow, Wielowieś do Nadbrzezia, naprzeciw Sandomierza.

Wiedeń 25. listopada. Na dzisiejszy targ dowieziono 1310 sztuk ciężkich bakonów, 1804 średnich i 2899 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 41·— do 43·—, średnie 39·— do 41·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez podatku.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43.

Przegląd polityczny.

Lwów 27. listopada.

Prezydent dr. Smolka objął onegdaj kierownictwo biura prezydjalnego Izby deputowanych.

Minister oświecenia wydał rozporządzenie do szkolnych Rad krajowych, w którem żąda, ażeby w czasopiśmie gimnazjalnem, w rocznikach, w sprawozdaniach z zamknięciem roku szkolnego nadsyłanych, a nakoniec w relacjach pojedynczych nauczycieli, którzy się do tego powołanymi czuć będą, udzielono mu spostrzeżeń co do skuteczności nowego planu naukowego, nakreślonego reskryptem ministerjalnym z dnia 26. maja 1884 do l. 10.128.

Na pierwszem posiedzeniu Izby posłów ma Rząd wnieść ustawę o prowizorjum budżetowem, tudzież o dalszem częściowem zawieszeniu sądów przysięgłych w Wiedniu i południowej Dalmacji. Onegdaj konferował minister Pražak z dr. Smolką.

Z Wiednia donoszą o złożeniu przez p. Reschauera mandatu do Izby posłów.

Odbyte dnia 24. b. m. wybory do Rady gminnej w Pradze wypadły po myśli Staroczechów. Klęska Młodoczechów jest stanowczą, z dziesięciu kandydatów, jakich postawili, tylko dwaj zostali wybrani.

Rada miejska w Gracu uchwaliła zgodnie ze zgromadzeniem delegatów we Wiedniu wysłać petycję do ministerstwa i do obu Izb Rady państwa o wynagrodzenie strat wynikłych dla gmin w skutek upaństwowienia kolei prywatnych.

Ks. biskup Strossmayr wystosował pismo dziękczynne do lublańskiej Rady miejskiej za udzielenie sobie obywatelstwa honorowego, w którem to piśmie przyrzeka uczynić ze strony swojej wszystko, co tylko będzie mógł, dla rozwoju i sławy miasta Lublany.

Według doniesienia *Polit. Corr.*, budowa linji kolejowej Dąbrowa - Demblin ze stacji Miechowskiej do granicy galicyjskiej koło Michałowic rozpocznie się niezawodnie na wiosnę roku przyszłego.

W Petersburgu mówią znowu o licznych aresztowaniach będących w związku z uwięzieniem Łopatina. Miano uwięzić około 150 osób. Twierdza Petropawłowska zapełnia się znowu, bo w Schüsselburgu już nie ma miejsca.

O zajściach w korpusie kadetów w Moskwie donoszą, że wywołał je dyrektor Wasiutyński, który pozorną łagodnością nakłonił kilku kadetów do zeznań, zkąd mają zakazane książki a następnie sprowadził śledztwo z Petersburga. Kadeci obili go, jakoteż jednego znienawidzonego przełożonego klasy. Przysłany z Petersburga jenerał Pawłów oddalił wszystkich oficerów z wyjątkiem Wasiutyńskiego, który otrzymał nagrodę. Z kadetów jeden oddany został do rot aresztanckich; kilku innych wydalono z zakazem przyjęcia ich do jakiegokolwiek zakładu naukowego; najmłodszych ukarano rózgami.

Policja paryska wydaliła Ibrahima beja sekretarza ex-kedywa — jak słychać na żądanie samego ex-kedywa.—Sąd policji poprawczej skazał siedmiu robotników aresztowanych podczas zgromadzenia robotników w ostatnią niedzielę na areszt od ośmiu dni do dwóch miesięcy. Jeden z zasądzonych zawołał przy opuszczeniu sali: „Precz z burżoazją! Niech żyje komuna."

Rada związkowa niemiecka sprzeciwia się stanowczo nietylko djetom dla członków parlamentu, ale także udzieleniu im kart wolnej jazdy kolejami żelaznemi.

We Włoszech zapowiadają mianowanie 25 nowych senatorów dla zapełnienia luk, które powstały w tem ciele prawodawczem.

W Londynie przyjęto z niedowierzaniem wiadomość *Timesa*, według której Rząd angielski miał już przesłać mocarstwom swoje propozycje co do rozwiązania kwestji egipskiej. Propozycje rzeczone dopiero wczoraj miały być przesłane mocarstwom. Anglja podobno odsuwa od siebie wszelką odpowiedzialność za obecne krytyczne położenie Egiptu, i oświadcza, że sama jedna nie może ponosić wszystkich ofiar na rzecz Egiptu. Obowiązek w tej mierze cięży pomiędzy innymi także na posiadaczach bonów.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

Kraków 26. listopada. I na dzisiejszem posiedzeniu Rady nadzorczej Tow. wzaj. ubezp. nie dokonano wyboru dyrektora. P. Milieski otrzymał bowiem 9 głosów, hr. Męciński 9 głosów, a p. Słonecki 7 głosów. Stosunek pozostał tedy ten sam co wczoraj, z wyjątkiem hr. Męcińskiego, który dzięki obecności p. Preka na dzisiejszej sesji, otrzymał dziś o jeden głos więcej. Jutro (27.) odbędzie się jeszcze jedno głosowanie.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26. listopada. W procesie anarchistów odczytywano przez trzy godziny inkryminowane pisma. Główny oskarżony drukarz Hübner przyznaje się tylko w części do winy, twierdząc, że podjął się składania pism tylko w celu zarobienia pieniędzy. Obszernie opowiada o sposobie, w jaki manuskrypta otrzymywał i w jaki sposób je przechowywano; zeznania jego są bardzo niekorzystne dla jego wspólnika Bradi. Godzina 3. popołudniu; rozprawa odroczona do jutra.

Wiedeń 26. listopada. Krajowa komisja dla teatrów sprzeciwiła się odbudowaniu teatru Miejskiego na dawnem miejscu.

Buda - Peszt 26. listopada. Komisja Izby niższej złożona z dwudziestu jeden członków odbywała dalsze rozprawy nad reformą Izby magnatów.

Przy drugim ustępie (o zakresie działania i organizacji Izby magnatów) załatwiono ustęp 12. o prawie inicjatywy z wyjątkiem poprawek Szilagyiego omawiających ważne wyjątki co do ustawy, religji i finansów.

Berlin 26. listopada. *Kreuz Ztg.* donosi, że deputowany Wedell poparty przez partję konserwatywną zamierza wznowić zeszłoroczny wniosek co do podatku giełdowego.

Reichstag przyjął 180 głosami przeciw 99 wniosek przyzwolenia dyet. Bismark oświadczył, że nieprzyznawanie dyet polega w kompromisie pomiędzy rządami. Nie należy wstrząsać corocznie budynkiem konstytucyjnym. Wykluczenie „parlamentarzystów z zawodu" byłoby tylko z korzyścią; sesje byłyby o wiele krótsze, a krajowi zależy właśnie na krótkich sesjach. Poszczególne stronnictwa stoją po stronie państwa i cesarza, a setki występują w obronie kościoła. Wolnomyślni, socjaliści i ludowcy są — według zdania Bismarka — republikanami. Rząd parlamentarny nie jest — według zdania mowcy — rządem monarchicznym. Dowodem tego Anglja. „Władza monarsza ustaje, jeśli Reichstag może zniewolić monarchę do oddalenia tego lub owego ministra". Według zdania Bismarka, jest to republika, on zaś chce być w zgodzie z Radą związkową. Sprzeciwiając się jej nie postąpi się ani o jeden krok naprzód.

Paryż 26. listopada. W Izbie deputowanych występuje Ferry w dłuższej przemowie w obronie praw Francji o odszkodowanie za Bacle. Jeśli Chiny będą nadal opierać się, to prowizoryczne zajęcie Formosy stanie się trwałem *(permanent)*. Francja przyjmuje pośrednictwo Anglji na podstawie zajęcia Kelungu i Tamsui, podczas gdy Chiny żądają zrzeczenia się—w pewnym przeciągu czasu — protektoratu Francji nad Anamem. Najodpowiedniejszą odpowiedzią na to jest przyjęcie żądanego kredytu i dalszych 43 miljonów na pierwsze półrocze r. 1885. *(Żywe oklaski).* Ferry żąda uznania nagłości swojego wniosku.

Bruksela 26. lipca. Większość Izby wyraziła zadowolenie z odpowiedzi Rządu na interpelację o wewnętrznej polityce.

Rzym 27. listopada. Opozycja lewicy postanowiła nie oponować natychmiastowej obradzie w kwestji konwencyj kolejowych, lecz tylko ograniczyć się do pozostawienia odpowiedzialności Rządowi.

Stambuł 27. listopada. Sebastopolskie prowenencje podlegają ośmiodniowej zamiast pieciodniowej kwarantanie.

Brunszwik 27. listopada. Windhorst oświadczył się wczoraj za Kumberlandem i jego następstwem tronu.

Fiume 27. listopada. Nową latarnię morską zapalono i oświetlono wczoraj w uroczysty sposób; funkcjonuje ona wyśmienicie.

Londyn 27. listopada. Właściciele przędzalń wełny, fabrykanci Scarborourg, bracia Halifax (Yorkshire) zwinęli interes pod pozorem opadnięcia cen. Passywa wynoszą 130.000 szterlingów.

Ryga 26. listopada. Stosownie do ugody, zawartej między rygskim parostatkiem a zarządem kolejowym rygsko-mitawskim i libawsko - romnyjskim, zostanie otwarty z dn. 1/13 grudnia za zniżoną ceną bezpośredni zamorski związek podczas miesięcy zimowych z Londynu, Hull, Newcastle, Antwerpji, Havre, Bordeaux, Lubeki i Kopenhagi na Libawę do Rygi i odwrotnie.

Wiadomości giełdowe.

Lwów d. 26. listopada. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 270·50 do 274·—, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 196·50 do 200·—, Banku hipot. galic. 285·— do 290·—, Banku kred. gal. 238·— do 243·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 92·— do 93·50, Tow. kred. gal. ziem. 5% 98·60 do 99·60, Tow. kred. gal. ziem. 4% 86·70 do 87·70, Banku krajowego 4½% w. a. 91·— do 92·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·— do 98·—, Banku hipot. gal. z 5% prem. 99·10 do 100·10, III. Listy dłużne za 100 złr. Galic. zakł. kred. włośc. (dawniej 6%) 3% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Gal. zakł. kred. włośc. (dawniej 5%) 2½% w. a. w likwid. 58 — do 60·—, Ogólno roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 15 —·— do —·—, IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 101·30 do 102·30, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, 5% Obligi komun. Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki krajow. z r. 1873 5% 102·75 do 104·—, Pożyczki krajowej z r. 1883, 90·80 do 91·80, Losy miasta Krakowa 18·75 do 20·75, Losy miasta Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety Dukat holenderski 5·65 do 5·75, Dukat cesarski 5·70 do 5·80, Napoleondor 9·71 do 9·81, Pół-imperjał rosyjski 9·98 do 10·08, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·25¼ do 1·27¼, 100 marek niemieckich 59·75 do 60·50, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń d. 27. listopada godz. 10. min. 35. Akcje kredytowe 300·30, Anglo-Austr. 105·—, Akcje banku Union 89·80, Kolej Karola Ludwika 270·—, Południ. 148·60 Renta papierowa 80·95, Listy zastawne galic. banku hipot. 101·20, Galicyjski bank rustykalny —·—, Obligi 4½% pożyczki krajowej z roku 1883 —·—, Losy z roku 1864 —·—, Napoleondor 9·77, Rubel papierowy 1·26¾. Usposobienie: mdłe.

Wiedeń d. 26. listopada godz. 1 min. 45. Akcje alp. tow. górn. 51·80, Węg. akcje kredyt. 307·—, Akcje anglo-austr. 106·—. Akcje banku Union 90·20, Akcje Karola Ludwika 270·50, Akcje kolei północnej 238·50, Akcje kolei południowej 149·30, Akcje kolei Alföldzkiej 181·50, Akcje Staatsbahn 306·60, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 197·50, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 169·—, Wiedeńskie losy 125·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 105·75, Galicyjskie oblig. indemnizacyjne 101·75, Losy regulacji Cisy 116·10, Losy tureckie 21·70, Węgierska renta 95·32, Akcje banku związkowego 105·75, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—, Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·26¾, Węgierskie losy 118·75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: pomyślne.

Wiedeń d. 26. listopada godz. 5 min. 51. Jednolity dług państwa w banknotach 81·55, w srebrze 82·75, Renta w złocie 103·85, 5% austr. renta marcowa 96·95, Akcje banku wiedeńskiego 872·—, kredytowego 302·50, Londyn 123·15, Srebro —·—, Napoleondor 9·77, Dukat ces. men. 5·78, 100 marek niemieckich 60·15

Berlin d. 26. listopada godz. 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 210·40, Akcje kredytowe 501·—, Lombardy 249·50, Galicyjskie 112·75, Kolei rumuńskiej 62·10, Austrjackie banknoty 166·35. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 79·02.

Telegramy zbożowe d. 26. listopada. Wiedeń: Pszenica 8·30, do 9·30 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 29·25 do 29·50 złr. Budapeszt: Pszenica 100 kilogramów (na wiosnę) 8·25 do 8·27 złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta na listopad - grudzień) 152·— m., żyto —·— m., spirytus loco 43·10 m., olej rzepakowy 52·— m. Paryż: mąki 159 kilgr. 45·30 fr., olej rzepakowy —·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń d. 27. listopada: 14·— do 14·50. Brema: 7·25 do —·—. Hamburg: 7·40, na listopad 7·40, na listopad-grudzień 7·60. Antwerpja: na listopad 18⅜. Nowy-York: 7⅞. Filadelfja: 7⅞.

Przyjechali do Lwowa dnia 27. listopada.

HOTEL ŻORZA. L. hr. Poniński z Kowalówki, K. hr. Dzieduszycki z Martynowa, L. Szawłowski z Przewłoki, J. Jaruntowski z Załanowa, J. Rakowski z Hermanowic, A. Eisner z Wiednia.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Witwicki z Rosji, W. Jamrugiewicz z Tarnopola, F. Herschmann z Wiednia, A. Vincent z Anglji.

HOTEL FRANCUSKI. J. Schnattinger, R. Potuczak i Grelewicz z Tarnopola, J. Lemberger z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. K. Kawecki z Drohobycza, K. Goreczyńska ze Szkła, B. Dowiskowska z Warszawy.

HOTEL WARSZAWSKI. W. Chrząszcz ze Słowity, T. Niemczewski ze Śniatyna, T. Siengalewicz z Zabłotowa, A. Wybranowski z Cyporowa.

HOTEL LANGA. K. Radits i E. Klement z Wiednia, W. Oesterreicher z Londynu.

Pociągi kolejowe.

Od 20. maja 1884.

Według zegaru lwowskiego.

ODCHODZĄ ZE LWOWA.

DO KRAKOWA: o godzinie 10 min. 46 wieczorem (pociąg pospieszny), o godz. 4 min. 5 rano (pociąg osobowy), o godz. 5. m. 3. po południu (pociąg mięszany) i o godz. 6 m. 35 rano (pociąg mięszany lokalny.)

DO STANISŁAWOWA (na Stryj): rano o godz. 7 m. 5 (pociąg mięszany), wieczór o godz. 7 min. 10 (pociąg omnibusowy) i o godz. 1 min. 25 popołudnie (pociąg lokalny) Lwów-Stryj.

DO PODWOŁOCZYSK, z głównego dworca: o godz. 5 min. 56 rano (pociąg pospieszny), o g. 12 min. 31 po południu i o godz. 10 min. 27 wieczór (pociąg mięszany).

DO CZERNIOWIEC: o godzinie 6 min. 38 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 15 po południu. i o godz. 11 min. 10 w nocy (pociąg mięszany).

DO PODWOŁOCZYSK: z dworca na Podzamcze: o godz. 6 m. 6 rano (pociąg pospieszny), o godz. 12 min. 57 po południu i o godz. 10 min. 56 wieczór (pociąg mięszany).

PRZYCHODZĄ DO LWOWA.

Z PODWOŁOCZYSK: na dworzec Podzamcze o godz. 10 min. 13 wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 2 m. 28 rano i o g. 3 m. 42 po popołud. (pociąg mięszany).

Z KRAKOWA: o g. 5 min. 36 rano (pociąg posp.) o godz. 9 min 27 wieczorem (pociąg osobowy), o godz. 11 min. 33 przed południem (pociąg mięszany).

Z CZERNIOWIEC: o godzinie 10 min. — wieczór (pociąg pospieszny), o godz. 3 min. 35 rano i o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

NADESŁANE.

Do Wielmożnego **Henryka Blumenfelda**, aptekarza we Lwowie.

Wielmożny Panie! W przewlekłej chorobie żołądka używałem Pańskiego wina z pepsyną i diastazą z jak najlepszym skutkiem i przez porównanie przekonałem się, że preparat Pański w niczem nie ustępuje oryginalnym francuskim, od których jest o połowę tańszym a przewyższa o wiele wyroby niemieckie i inne.

Chciej Pan przyjąć wyraz mojego poważania

Jan Lam.

NADESŁANE.

Lutnia. Do sali kasyna miejskiego d. 27. we czwartek o 7mej wieczór, zaprasza się członków chóru męzkiego Tow. Lutnia na próbę oratorjum Marka p. t. Król Sobieski.

NADESŁANE.

Szanowna Redakcjo!

Upraszam o umieszczenie w łamach swojego pisma następnjących uwag:

Przy kupnie biletu na wtorkowe przedstawienie „Aidy" zadziwiło mnie niepomału, gdy zażądano odemnie nadzwyczajnego dodatku w stosunku 10% po nad zwykłe ceny operowe, podane jednak na afiszu z dnia tego ceny przekonały mnie, że żądanie to kasjera teatralnego było tylko wykonaniem zarządzenia władzy wyższej. Przypuszczałem pierwotnie, że przeznaczeniem tego dodatku będzie pokrycie kosztów należytego opalenia sali teatralnej, gdzie, od chwili jak u nas zima rządy swe z całą energią objęła, marzło się niemiłosiernie. Widok atoli całych szeregów futer i płaszczów na przedstawieniu „Aidy" w tem przypuszczeniu utwierdzić mnie nie mógł, cóż zatem było powodem tego niespodziewania na melomanów nałożonego haraczu, o którym nawet organ teatralny publiczności nie uprzedził?

Rozumiem, że, w razie, jeżeli jakaś zagraniczna gwiazda niezwykłej świetności w gościnę do nas zawita, Dyrekcja przez wyjątkowe podwyższenie cen chce się ciężarem ztąd wynikającym z żądnymi ujrzenia tej gwiazdy podzielić; co do „Aidy" jednak wypadek ten miejsca nie miał, słyszeliśmy bowiem tych samych, których pienia za zwykłą cenę w „Trubadurze", „Fauście" i „Hugenotach" nas zachwycały. A więc powód inny, — czyżby koszta wystawy „Aidy"?

Nie zapoznaję bynajmniej, że wystawienie dawno nie granej opery pociąga za sobą pewne wydatki, sądzę atoli, że publiczność, uczęszczająca wytrwale na przedstawienia z podobnymi wydatkami nie połączone ma prawo od czasu do czasu zobaczyć za te same pieniądze kilka nowych kostiumów, i egipskich kapłanów w polskich butach. Gdyby bowiem zasada, że przedsiębiorstwo mające stałe taksy, czy ceny, może zwrotem jednorazowych, nadzwyczajnych wydatków obarczać tych, co pierwsi z tego korzystają, była wyrazem słuszności, naówczas n. p. dorożkarz, który pierwszy raz wyjedzie na plac wehikułem, świeżo odlakierowanym miałby prawo żądania podwójnej taksy. Tymczasem zdaje mi się, że taki „ajszpener", narzucający samowolnie publiczności podobny haracz nie zyskałby w danym razie aprobaty ze strony powołanych do czuwania w tym kierunku władz bezpieczeństwa.

Okoliczność, że zajmujący się sprawami teatralnemi reprezentanci prasy, jako wolni od bliższego kontraktu z kasą teatralną fakt powyższy przeoczyć mogą, skłania mnie do podania tych kilku uwag pod sąd opinii publicznej.

Z poważaniem:

Jeden z teatrofilów.

Pewna osoba, w średnim wieku, obeznana z gospodarstwem domowem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje odpowiedniej posady w mieście lub na wsi. Łaskawe zgłoszenia upraszam nadsyłać pod lit. M. P. Lwów ulica Skarbkowska l. 43 w oficynie.

Ekonom

wdowiec, w średnim wieku, mający kilkunastoletnią praktykę i gruntowną znajomość w gospodarstwie, mogący się wykazać dobremi świadectwami, poszukuje posady. 2804 1—2
Adres: Teofila Tenczar, uczennica IV. roku seminarjum w Przemyślu.

Subjekt

z handlu korzennego i mieszanego poszukuje zajęcia. Łaskawe zlecenia uprasza pod adresem J. B. Brzozów. 2845 1—2

Zarząd dóbr Środopolce powiat Radziechów poszukuje

zdatnego chmielarza,

któryby pełnił zarazem obowiązek leśniczego.

Posada do obsadzenia od 1. lutego 1885. Kompetenci zechcą nadesłać odpisy świadectw.

Podania nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 2848 2—3

Francuskie Sznurówki najlepszego kroju **„kirasy"** krótkie i długie



po zł. 2·75, 4·40, 5, 6 i 6·00

poleca handel płócien i bielizny **JANA RIEDLA** Lwów, plac Marjacki l. 6.
2413 7—6

Nie musi się koniecznie kupować kawę Ceylon po zł. 2·08 ct. za kilo by dobrą i aromatyczną kawę mieć, wprawdzie Ceylon jest najszlachetniejszym gatunkiem w kawach, pomimo tego są też tańsze kawy aromatyczne i bardzo dobre

Handel Karola Bałłabana

we Lwowie

poleca franco opłacone do każdej stacji pocztowej w kraju

KAWY

5 kilo	Rio	zł. 6·40
5 „	Santos	„ 6·80
5 „	Colomba	„ 7·20
5 „	Portoriko	„ 8·—
5 „	Languaira	„ 8·80
5 „	Cuba wyśmienita	„ 9·20
5 „	Ceylon drobna	„ 9·60
5 „	Ceylon średnia	„ 10·—
5 „	Ceylon gruboz. najprzed.	„ 10·40
5 „	Złotej Jawy prawdziwej	„ 10·40
5 „	Ceylon Perłowej	„ 10·40
5 „	Mokka arabskiej	„ 9·60

Szanowna Publiczność wybrawszy sobie z powyższych gatunków kaw, jeden gatunek może przy taniej cenie wyśmienitą i aromatyczną kawę mieć, nie zważając na różne protekcje i obałamucenie krajowe i zagraniczne. 2748 5—0

Oswobodzonym!

od dolegliwości odcisków może być każdy w przeciągu dni kilku w sposób zupełnie niebolesny pod gwarancją za skutek, tylko przez **Keralyn** aptekarza **Schneida z St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse 33.** — Cena pół flakonu 60 cnt., całego flakonu 1 zł., pocztą 10 cnt. więcej.

Ażeby otrzymać środek prawdziwy i skuteczny, należy żądać wyraźnie aptekarza **Schneida Keralynu** i strzedz się naśladownictwa i innych środków zalecanych. 2178 7—8

Skład we Lwowie w apt. Mikolascha.



Weyla opalany fotel kąpielowy
bez trudów i kosztów ciepła 30° kąpiel. Dokładne cenniki gratis.
L. WEYL. Wiedeń, I. Wallfischgasse 8.
Wanny itd. Także na spłaty miesięczne

Sześć medali zasługi i dyplom uznania
za niezrównane wyroby kosmetyczne i toaletowe.

PUDR KSIĄŻĘCY

Znakomite powodzenie i wziętość tego pudru są najlepszym dowodem jego nieporównanej dobroci. — Pudr książęcy na wszystkich wystawach odnosił palmę pierwszeństwa, a liczne medale zasługi, jakiemi został wyszczególniony najlepiej go zalecają. — Pudr książęcy nie zawiera żadnych metalicznych przymieszek, jestto najczystsza i najdelikatniejsza mączka roślinna, przyjemnie przylega do twarzy, nadaje piękną naturalną białość i jest nieocenionym środkiem do hygienicznego upiększenia twarzy.

Pudełko małe pudru białego 60 ct., całe 1 zł., z łabędzikiem 1·50 ct Różowy dla blondynek i kremowy dla szatynek i brunetek, małe pudełko po 70 cnt., większe zł. 1·20 z łabędzikiem zł. 1·60.

WODA FIJOŁKOWA.

Usuwa z twarzy pryszcze, liszaje, trądziki, pierzchnienie i łuszczenie skóry, wygładza zmarszczki, pory i dołki ospowe.

Twarz odświeża, wybiela i wydelikaca do tego stopnia, że jako środek toaletowo-hygieniczny został odszczególniony medalem zasługi na wystawie przyrodniczej lekarskiej w Krakowie. Cena 1 zł. w. a.

MYDŁO KOSMETYCZNE.

Odznacza się nadzwyczajną delikatnością i nader przyjemnym zapachem, łagodnie wpływa na naskórek, zapobiega pierzchnieniu rąk i twarzy bardzo dokładnie oczyszcza skórę. Usuwa piegi i żółtobrunatne plamy z twarzy. — Cena 60 cnt.

Wodę lwowską odznaczającą się przyjemnym, długotrwałym zapachem, flakon zł. 1·50; pół flakonu 80 cnt.

Wodę kolońską przednią. — flakon po cnt. 15, 25, 50 i zł. 1, najprzedniejszą (potrójną) flakon po cnt. 20, 40, 80, zł. 1·50, 2, 3·50 i 5 zł.

Perfumy na wzór angielskich i francuskich sporządzone, jaśminowa, fiołkowa opoponaks Chypr. heliotrop, hiacynt, konwalia róża i t. p., od 35 cnt. do 3 zł. flakon.

Wodę lewandową i lewandową ambrową do skrapiania sukień, i odświeżania powietrza w pokojach, flakon po 50, 70, 90 i zł. 1·0.

Ocet toaletowy do nacierania ciała, do płukania ust, flakon po 50 cnt. i 1 zł.

Ocet salonowy do kadzenia flakon po 50 cnt. 2484 3—0

JAN IHNATOWICZ

fabryka we Lwowie, ulica Kopernika l. 3,
sklepy własne: ulica Halicka róg Wałowej, Hotel Europejski i filia w KRAKOWIE Sukiennice l. 20.

Do sprzedania

są **dwie karety,** z których jedna (à trois quart) bardzo mało używana, dalej **para koni powozowych** gniadych.

Bliższa wiadomość u woźnicy **Aleksandra** ul. Piekarska l. 8.

W wielkim wyborze poleca 2833 1—6

MARCIN MÜLLER

ulica Halicka l. 17.

BUTY filcowe i sukienne do polowania po zł. 6. 8 do 10 zł.

BERLACZE filcowe i sukienne damskie, męskie i dziecinne po zł. 2, 2·50, 3 do 4 zł.

MESZTY filcowe i sukienne zł. 1, 1·50, 2·50 do 3·50.

KAMASZE po zł. 1·20, 1·50, 2 do 3 zł.

CZAPKI imitacja i prawdziwe barankowe po zł. 1, 2, 3 do 10 zł., sukienne i filcowe po zł. 1·50, 2, 3 do 4 zł.

PIGUŁKI BLANCARD'A

WAŻNE OSTRZEŻENIE

Od 1go stycznia 1885 r. wszystkie flakony prawdziwych pigułek i syropu jodanu z żelazem opatrzone zostaną pieczęcią ochronną spółki fabrykantów (L'Union des Fabricants) *zawiązanej w celu zapobiegania fałszerstwom. Ta oznaka pozwoli publiczności odróżnić łatwo prawdziwe pigułki i syrop od podrabianych i fałszowanych.*

Spółka fabrykantów *zresztą, ma za obowiązek ścigać i pociągać do odpowiedzialności przed prawem fałszerzy produktów, jak również robiących z nich użytek nieprawy i puszczanie w handel wszelkiego w ogóle produktu, który nie będzie opatrzony* firmą tejże spółki. *Blancard*

Aptekarz, 40, ulica Bonaparte, Paryż.

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku l. 42.

Poleca:

Ser	ementalski 4 letni	po zł.	1·60	kilo
„	cieszyński Grojer	„ „	—·96	„
„	holenderski Eidam	„ „	1·80	„
„	Roquefort I-ma	„ „	3·20	„
„	Limburski	„ „	1·60	„
„	Parmazański 5 letni	„ „	2·50	„
„	ziołowy szwajcarski	35 i 70		sztuka
„	Imperial łagodny	25 ct.		sztuka.

Hurut ormiański do zup 10 ct. sztuka.
Bryndza liptawska 80 ct. kilo.
Powidła węgierskie 36 ct. kilo.
Miód biały lipowiec po 30, 45 i 70 ct. słoik.

HENRYK MÜLLER

Lwów, ul. Halicka l. 6.

Pierwsza fabryka galicyjska

ubierania lalek

wyszczególniona na wystawie przemyskiej

Lalki w kostiumach narodowych i salonowych, sztuka od 80 ct do 15 zł.
Lalki ubierane jako krakusy, wieśniacy i wszelkie narodowe stroje, sztuk od 1 zł. do 10 zł.
Lalki nie ubierane porcelanowe i woskowe oraz **„Bebe lucassable" z włosami i bez włosów,** sztuka od 40 cnt. do 15 zł. na każdą cenę zastosowane.

Łaskawe zlecenia z prowincji załatwia odwrotną pocztą. 2850 2—3

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

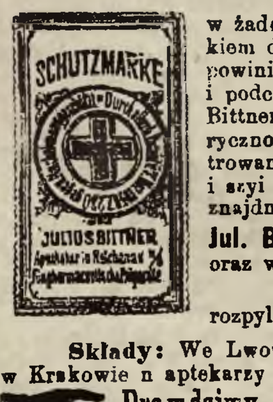
(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.)
2186 45 0

Poleca apteka „pod Lwem" we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO

Zamówienia z prowincji uskuteczania się odwrotną pocztą.

Bittner's CONIFEREN-SPRIT.



Bittnera spirytus koniferowy nie powinien brakować w żadnym **pokoju chorego lub dziecinnym;** jest on środkiem desinfekcyjnym o wspaniałej, niefałszowanej woni leśnej; powinien być zalecony szczególniej przy chorobach dziecinnych i podczas wszelkich epidemij. Ponieważ spirytus koniferowy Bittnera zawiera znane ze skuteczności swojej balsamiczne eteryczno olejne materje zawsze zielonej sosny w formie skoncentrowanej i czystej, zatem użycie jego przy cierpieniach płuc i szyi jest zalecone przez lekarzy. **Bittnera spirytus koniferowy** znajduje się jedynie u

Jul. Bittnera, aptekarza w Reichenau, w Austrji niższej, oraz w poniżej wymienionych składach.

Cena jednej butelki 80 cnt., 6 butelek 4 zł. Patentowany rozpylacz 1 zł. 80 cnt.

Składy: We Lwowie u aptekarzy Mikolascha, Nablika i Zygmunta Ruckera; w Krakowie u aptekarzy C. Wiszniewskiego i W. Redyka. 2787 8—12

Prawdziwy tylko **z marką ochronną! Rozpylacz patentowany** nosi firmę: **Bittner, Reichenau, N.-Oe.**

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

Asygnaty kasowe

4 procent płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.
$4\frac{1}{2}$ „ „ 60 „ „

Lwów dnia 7. stycznia 1884 r. 2487 92—0

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie płacony).

Fabryka serów desertowych w Kańczudze

wyrobu

ALOJZEGO HAMPLA

poleca po nader przystępnych cenach następujące gatunki sera:

Imperial (w cegiełkach),	Eidamski,
Fromage de Brie,	Camemberts,
Nawszatelski,	Romadour,
Ser alpejski,	Limburgski Nr. 1.,
Ser winny,	Limburgski Nr. 2., również
A la Hagenberger,	Ser szwajcarski w krągach

i na pojedyńcze kila.

Łaskawe zamówienia załatwia spiesznie za pobraniem pocztowem franko.
Na żądanie rozsyła cenniki również frankowane. 2832 3—3

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
Hotel Żorża

obficie zaopatrzona w nowości w polskim, niemieckim i francuskim języku poleca wielki wybór **książek dla dzieci i młodzieży, książek do nabożeństwa,** dzieł w wspaniałych oprawach, bogato ilustrowanych, stosownych na podarki gwiazdkowe i noworoczne, posiada na składzie tanie wydania arcydzieł niemieckiej i francuskiej literatury, powieści, dzieła rolnicze, książki szkolne, mapy, atlasy i t. p.

Przyjmuje przedpłatę na wydawnictwa perjodyczne wychodzące w kraju i zagranicą. Ekspedycja czasopism polskich, francuskich, niemieckich, włoskich i t. d.

Wydawnictwo jedyne w Galicji czasopisma ilustrowanego „Ognisko domowe" i romansów historycznych Al. Dumasa ojca.

Zamówienia załatwia się z wszelką punktualnością, należytość obliczając się ściśle według cen katalogowych.

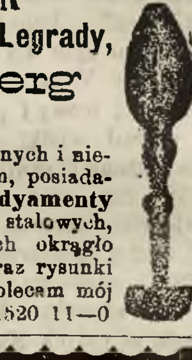
Katalogi i prospekta przesyła bezpłatnie i franco. 2838 4—0

Księgarnia K. ŁUKASZEWICZA we Lwowie
Hotel Żorża.

Od r. 1845 istniejąca, zaprotokołowana, na kilku wystawach premjowana

Glaser-, Schrift-
Lithographie- und Maschinen-Diamanten-Fabrik
von Josef Legrady's Nchf., vorm. Josef Legrady,
Hermann Rosenberg
tylko we Wiedniu, IX., Alserstrasse nr. 12,





poleca swój dobrze zaopatrzony skład dyamentów oprawnych i nieoprawnych każdej wielkości szklarzom, odprzedawcom, posiadaczom hut, optykom, litografom, mechanikom, dalej **dyamenty maszynowe,** dla maszynistów do obracania walców stalowych, papierowych i porcelanowych, oraz maszyn krających okrągło i owalnie, **świderki dyamentowe** i t. p. Cenniki, oraz rysunki wzorów na żądanie przesyła się **franco.** W reszcie polecam mój skład brylantów, rautów i kamieni szlifowanych. 1520 11—0



C. k. uprzywil. nadworna fabryka powozów

SCHUSTALA i Spki

w Nesselsdorf,

zaopatrzyła swój skład **we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 5,** w najnowsze powozy, jako to: bryczki, faetony, karety, „coupées", landauery, faetony do powożenia, węgierskie wózki, tarantasy i t. p., po ile możności niskich cenach. Zarząd magazynu przyjmuje także wszelkie zamówienia na uprząż, siodła i wszystkie przyrządy do jazdy powozem lub konno i wykonywa takowe sumiennie i w najkrótszym czasie 2516 60 0

Cukiernia

z powodów familijnych zaraz do sprzedania pod nader korzystnemi warunkami, bardzo gustownie urządzona, z zapasami wódki i koniaku.

Zgłoszenia pod adresem **Ludwik Bogdanowicz** w Gorlicach

Wielka ilość

resztek sukna
(3 — 4 metrów)

wszelkich kolorów, na ubrania męskie, przesyła na żądanie; sztuczka po **5** zł.

L. STORCH w Bernie (Morawa).

Rodzaj towaru należy dokładnie określić. 2513 38—52

Próbki rozsyłamy za nadesłaniem 10 cent. marki pocztowej.

Administrację
lub
dzierżawę poczty

poszukuje starszy ekspedytor pocztowy, albo umieszczenia przy jakim urzędzie. 2851 2—3
Zgłoszenia pod lit. **H. S.** w Pilznie.

Największy wybór
GORSETÓW
francuskich
w cenach
zł. 1·60, 2·25, 3, 3·50, 3·75, 4, 4·50, 5·50, 6 i 7 zł.
Wszystkie gatunki na rogach polecają
Schilling i Stelzer
we Lwowie,
ulica Halicka pod l. 16.

CHUSTKI

damskie zimowe po zł. 3·50, 4, 4·75, 5, 5·25, 5·75, 6·25, 7·50, 8 i 8·50.
Chustki damskie Hymaluja po zł. 10, 11, 12, 14, 16 i 18·50.
Chustki zimowe dla panienek po zł. 1, 1·70, 2·70 i 4.
Chustki kaszmirowe drukowane do nakrycia głowy po cnt. 85, zł. 1·05, 1·20, 1·25 i 1·30, 2569 11—0

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN MARKIEWICZA
we Lwowie, plac Marjacki l. 10.

NOWY WYNALAZEK

PARFIA IXORA ED. PINAUD

Mydło	à l'IXORA
Essencya dla chustek	à l'IXORA
Woda tualetowa	à l'IXORA
Pomada	à l'IXORA
Olejek	à l'IXORA
Puder ryżowy	à l'IXORA
Kosmetyk	à l'IXORA

37. Boulevard de Strasbourg, 37

We Lwowie dostać można w aptece p. Piotra Mikolascha.

Choroby syfilityczne i skórne,

owrzodzenia, zapalenia i osłabienia organów płciowych, zgubne skutki nadużycia młodości i t. p., leczy gruntownie o ile możności szybko bez bolu i bez przerwy zatrudnienia, tudzież z zaręczeniem najgłębszej tajemnicy.

Dotyczące choroby chroniczne długi szereg miesięcy, a nawet lat, uporczywie trwające, leczy w stosunkowo krótkim czasie.

Specjalista chorób syfilitycznych i skórnych,

J. KURPIEL

prakt. lekarz medycyny, chirurgii, akuszerji, upoważniony dyplomami c. k. Fakultetu medycznego w Pradze.

Ordynuje rano od godziny 9. do 12. w południe i od 2. do 6. po południu przy ulicy Wałowej l. 3, I. piętro.

Z powodu separowanych czekalń, tudzież separowanego wchodu i wychodu, pacjenci nie są znowani.

Zamiejscowym udziela rady listownie i wysyła lekarstwa w sposób dyskrecjonalny.

Pracując od kilkunastu lat jako specjalny lekarz w chorobach syfilitycznych, kroczyłem nieustannie z postępem nauki, wybierałem i zastosowywałem w mej praktyce tylko te metody i środki lecznicze, które najostrzejszą krytykę przetrwawszy, od szerokiego świata lekarskiego za najlepsze uznane zostały.

Tym sposobem osiągnąłem świetne rezultaty, gdyż z moich przeszło 16.000 chorych w ciągu mej przeszło szesnasto-letniej praktyki leczonych, dotąd ani jeden nie uległ tym strasznym spustoszeniom, jakie syfilis z powodu zaniedbania, albo złego leczenia w organizmie wywiera. Rzecz naturalna, że w rachunek podzielnej liczby leczonych nie wliczyłem tych, którzy z powodu przewlekłych, wrodzonej lekkomyślności, lub z innych przyczyn, tylko chwilowo w mej kuracji pozostawali.

Do powyżej rzeczonego świetnego rezultatu mojej metody leczenia przyczynia się znacznie i ta okoliczność, iż moich pacjentów nigdy na niezbyt miłe próby niezliczonej masy metod i środków leczniczych, nie narażałem i nie narażam, lecz tylko dotyczące zbadanie do tegoż powołanym zakładom, klinikom i t. p., a wreszcie i tym Panom pozostawiam, którzy zapanowawszy raz szczęśliwie nad opinią publiczną, właściwe zadanie wolno praktykującego lekarza zapoznają i dla własnych ambitnych celów zdrowiem i czasem pacjentów dowolnie szafują. 2511 37—?

Unikać fałszerstw wymagać podpis: E. GRILLON.

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyj gwałtownie działających jak: słoda, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennego użycia.

W PARYŻU u E. GRILLON, apt. — W/e wszystkich aptekach.

Istniejąca od roku 1874.

FABRYKA CUKRÓW i PIERNIKÓW

F. C. STAFFA

we Lwowie, przy ulicy Karola Ludwika l. 33.

poleca Szanownej P. T. Publiczności 2853 2—6

swój wielki wybór wyrobów cukrowych i pierników
na podarunki św. Mikołaja jakoteż do ubierania Bożego Drzewka
po cenach najumiarkowańszych.
Obstalunki z prowincji wykonuję odwrotną pocztą.



5 kilowe

BECZUŁKI WINA

poleca handel

HEGELAJSKO-TOKAJSKICH WIN

K. F. POPOWICZA

w Tarnopolu.

1 beczułka Hegelajskiego stołowego wina po zł. 2·10.
1 beczułka Hegelaj. stoł. lepsz. po zł. 2·30 i 2·50.
1 beczułka Hegelaj. stoł. aromat. po zł. 2·70 i 3·—.
1 beczułka Samorodnego wytrawnego po zł. 4·30.
1 beczułka Ermeleki Bakator, stołowego po zł. 2·—.

Ceny rozumieją się franco z beczułką okutą żelaznemi obręczami, z opłaconem portem pocztowem, tak, że łaskawy odbiorca żadnych innych kosztów nie poniesie. Kupując wina osobiście tylko u producentów z Tokajskiej okolicy, zaręczam za smaczne, naturalne i lepsze wina jak z Werszec, które w 5 kilowych beczkach przychodzą.

Proszę o łaskawe zlecenia.

2526 18—0

BANDAŻE ELEKTRO-MEDYCZNE.

Wynalezione przez braci MARIE, lekarzy, zamieszkałych w Paryżu, na ulicy de l'Arbre sec. 44, zabrewetowane na lat 15, leczą wszelkiego gatunku ruptury i kiły. Bandaże te rupturyczne, znane do obecnej chwili, miały za cel podtrzymywanie ruptur, koktorzy zaś MARIE rozwiązali trudne zadanie podtrzymywania i zarazem leczenia tego kalectwa za pomocą **Bandażów elektro-medycznych,** które ścieśniają i wzmacniają nerwy bez wstrząśnienia i bólu i leczą tę niemoc w krótkim przeciągu czasu. — Cena pojedynczych 30 franków (oznaczyć na którą stronę), podwójnych 50 franków. — Sposób użycia dołącza się zwykle.

We Lwowie sprowadzać można za pośrednictwem magazynu ortopedycznego p. Rudolfa Manna i apteki p. K. Mikolascha. 2582 6—18

MAGAZYN FUTER
i
PRACOWNIA

P. CZAPCZYŃSKIEGO

we Lwowie, ulica Halicka Nr. 1, w domu własnym.

Poleca na sezon zimowy:

futra damskie i męzkie tak do podróży jako też miastowe, **płaszcze astrachanowe, katanki, rotondy, kurtki do polowania, czapki kołpaki, zarękawki myśliwskie, kołnierze i zarękawki** damskie, **wierzchy** gotowe damskie, jedwabne, aksamitne i wełniane do futer, **wierzchy** gotowe męskie podług fasonów najnowszych, **skórki** pojedynczo i hurtownie na futra we wszystkich możliwych gatunkach.

Zamówienia podług podanej miary uskutecznia z całą akuratnością sumiennie **pod gwarancją.**

Wskutek nader korzystnego zakupna towarów w większej ilości **ceny znacznie zniżone.**

Cenniki na żądanie franco. 2550 32—30

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. I. Związkowa Drukarnia we Lwowie,